

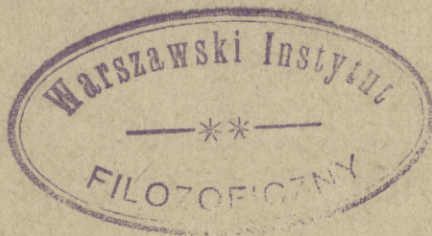
42141

4241

E. ABRAMOWSKI.

Telepatja doświadczalna, jako zjawisko kryptomnezji

(Praca z Laboratorium Psychologicznego w Warszawie).



WARSZAWA
DRUK TOW. AKC. S. ORGELBRANDA S-ÓW
WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 66.

H-17222

Połączone Biblioteki WFiS UW, IFiS PAN i PTF

T.4241



2900424100000

**WARSZAWSKIE
TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE**
Nr. inv. 790

4241

Telepatja doświadczalna, jako zjawisko kryptomnezji.

(Praca z Laboratorium Psychologicznego w Warszawie).

I. Zagadnienie ogólne.

W poprzedniej pracy o uczuciach rodzajowych zapomnianego, jako pierwiastku estetyki i mistycyzmu ¹⁾, uczyniłem przypuszczenie, że owe uczucia odgrywają ważną rolę w telepatji, że stany silne, wyobrażeniowo-uczuciowe, osoby działającej na inną „sugiestją umysłową,” przenosząc się tą tajemniczą drogą nieznanego dotychczas pośrednictwa, zjawiają się w świadomości odbiorcy pod postacią „przeczuć,” t. j. pod postacią stanów wzruszeniowych wyraźnie rodzajowych, bardzo podobnych do uczucia rzeczy zapomnianych. Powoływałem się wówczas na najczęstszy charakter psychologicznego przebiegu zdarzeń telepatycznych, gdzie początkową fazą jest zwykle stan czysto wzruszeniowy, a przytym skupiony wyraźnie około jakiegoś jednego punktu przedmiotowego osoby lub rzeczy. Przedmiot przeczuć jest najpierw nieokreślony i nieznan dla myśli, albo też bardzo mglisty; wiemy tylko do pewnego stopnia czym on nie jest; a szczególnie możemy go odróżnić dość łatwo od zwykłych stanów niepokoju i zdenerwowania, ogarniających jednakowo wszystkie przedmioty. Tutaj przeciwnie, w niepokoju lub smutku, który nas opanował z niewiadomej przyczyny, czujemy wyraźnie pewną określoność, pewne zatajenie w uczuciu jakiejś poszczegól-

¹⁾ Patrz Przegląd filozoficzny. Zeszyt II, 1911.

się kształcić, mniej więcej taksamo, jak każde inne uzdolnienie duchowe, zapomocą ćwiczenia i wprawy; że osobniki, nie odgadujące w pierwszym doświadczeniu, odgadują w następnych z coraz większą łatwością. Realność zjawiska telepatji występuje jasno w następujących danych liczbowych doświadczeń, któreśmy przerobili.

Tablica I. Ogólna statystyka odgadnięć.

Pierwsza serja wyboru 3 słów—31 osób—142 sugiestji—71 odgadnięć = 0,50.

Druza serja wyb. 3 sł.—10 osób—56 sug.—29 odgad. = 0,51.

Wybór 5 słów—10 osób—38 sugiestji—10 odgadnięć = 0,26.

Wybór 3 rys.—9 osób—9 sugiestji—3 odgadnięcia = 0,33.

Wybór 10 ruch. palca—10 osób—10 sugiest.—3 odgad. = 0,30.

Telepatja zapomnianego—21 os.—61 sug.—37 odgad. = 0,60.

Telepatja nieznanego—7 osób—8 sugiest.—4 odgad. = 0,50.

Na ogólną liczbę 324 sugiestji było więc 157 odgadnięć, czyli że procent odgadnięć równa się 0,49.

Zjawić się może pytanie, czy odgadnięcie słowa zamyślnego daje się upodobnić z tym zjawiskiem przeczuć, snów i halucynacji, które uważamy za telepatję właściwą. Nie ulega kwestji, że różnica jest duża, zarówno pod względem przedmiotu „przeniesienia,” którym jest tutaj zdarzenie wzruszeniowe, zamiast obojętnego słowa, jak i pod względem stanu odbiorcy, który w telepatji anormalnej jest zawsze stanem zmienionym, a forma odgadnięcia jest często faktem patologicznym. Oprócz tego, sam stosunek przyczynowy między przedmiotem działającym a jego objawem psychicznym jest różny w obu razach: w telepatji anormalnej przedmiot jest całkowicie nieznanym, a reagowanie nań świadomości odbiorcy nie znajduje żadnego punktu oparcia w sferze tejże świadomości; w telepatji zaś doświadczalnej reagowanie odbiorcy posiada taki punkt oparcia zupełnie realny, albo w świadomości intelektualnej jego, albo w podświadomości, w warstwie zapomnianego świeżo nabytej; przy wyborze słowa nie chodzi nawet o poznanie przedmiotu, który i tak jest znany osobnikowi odgadującemu, lecz wyłącznie tylko o poznanie przezeń tego specyficznego dodatku, jaki przedmiot zamyślny posiada.

Lecz w tej różnicy odnajdujemy także i istotne podobieństwo między telepatją doświadczalną i anormalną: „przeniesienie się” bowiem odbywa się jednakowo w obu razach, jakkolwiek przy wy-

borze słowa przenosi się nie sam przedmiot a coś doń dodanego, owo piętno telepatyczne, introspekcyjnie nowe i wyraźne, po którym odbiorca poznaje jaki przedmiot został zamysłony. Czyż jednak w telepatji anormalnej dzieje się inaczej? Nie sędzę; przedmiot telepatycznych halucynacji lub snów, sama treść zdarzenia, była zawsze mniej lub więcej znaną; zdarzenie mogło zawsze przychodzić na myśl, jako możliwość, mogło wyobrażać się, jak się nieraz wyobrażają zdarzenia, których się nawet nie spodziewamy naserjo, przelotnie, na wpół-świadomie, lub nawet jasno i intensywnie, jeżeli tylko związane jest ono z czymkolwiek, co nas obchodzi. W podświadomości naszej są ciągle obecne pewne napięcia emocjonalne, z przeżytych sytuacji pochodzące, które przy lada okazji zamieniają się na niepokojące myśli, na antecepcje nowych przeżyć wzruszeniowych podobnych. Imaginacyjne obrazy, łączące się chwilowo z myślą o kimś lub o czymś, co stanowi przedmiot naszej wzruszeniowości, są bardzo częste i pospolite, i można prawie być pewnym, że w każdym wypadku telepatji anormalnej zdarzenie wy-czute i zobaczone, jako fakt realny, było nieraz pomyślane przelotnie i odtracone, jako wyobrażenie zbyteczne, przykre i bez znaczenia. Gdy jednak wróciło potem, jako zjawisko telepatyczne, miało w sobie nietylko szkielet myśli, ale i żywe barwy rzeczy konkretnej, miało jakieś piętno prawdy, dzięki któremu wyglądało zupełnie inaczej, niż zwykła myśl, z niepokojem powstała, niż zwykły obraz imaginacji, i zostało poznane odrazu, intuicyjnie, jako rzecz nowej wartości, wartości przedmiotowej, pochodzącej ze sfery poza subiektywnej. W obu razach zatem rozstrzyga dodatek do przedmiotu, dodatek niepochwytny dla intelektu natury, jakieś nowe piętno, barwa uczuciowa przedmiotu, którą on się wyróżnia nie tylko od innych, ale i od swych własnych poprzednich wyglądom subiektywnych.

Z tego też powodu pomiędzy telepatją normalną, którą bierzemy za przedmiot badania doświadczalnego, a telepatją anormalną, nie dającą się badać doświadczalnie, nie widzimy żadnej istotnej różnicy pod względem psychologicznej strony zjawiska. Jest to ta sama sprawa podstawowa, elementarna, przybierająca tylko rozmaite wyglądy, ściągające ku sobie odmienne „konstelacje“ stanów dodatkowych, wtórnych, i wchodząca w życie świadomości w różnym towarzystwie, zależnie od tego, w jakich okolicznościach psychologicznych osobnika zjawia się i z jakim przedmiotem przeżycia lub doznania ma do czynienia. W swej postaci normalnej i codziennej, jak to tylko pewne specyficzne piętno wzruszeniowe, które do

łącza się i podkreśla jakgdyby zwyczajny przedmiot myśli, rodzaj jakby nowego dopływu jakiejś energii, która ów obojętny zwykle przedmiot myśli zasila, ożywia i wzmacnia, zmieniając zarazem, w sposób bardzo subtelny i nieokreślony dla intelektu, jego jakość, sposób, w jaki go odczuwamy. W postaci zaś anormalnej — ów dopływ wzruszeniowo-bezimiennej natury jest prawdopodobnie bardzo intensywny i albo poszukuje stanu zmienionego odbiorcy (snu, auto-hypnozy i t. p.), albo też sam, wejściem swoim, stan ten wywołuje i korzystając z niego, zamienia przedmiot myśli na halucynację zmysłów. Nie możemy jednak przyjąć za różnicę istotną tego, że w wypadkach telepatji anormalnej przedmiot sam nie jest znany osobnikowi; prawdopodobnie bowiem jest tak tylko pozornie; już to samo, że wypadki te dotyczą zawsze prawie osoby i zdarzeń, które żywo obchodzą odbiorcę, już to samo dowodzi, że ów przedmiot, zamieniony na halucynację telepatyczną, musiał być obecny w jego podświadomości, jeżeli nie w myśli, i to nie jako stan podświadomy słaby i szczątkowy, lecz jako bardzo silny i bardzo blisko żyjący pod progiem myśli. Zobaczmy zaś w doświadczeniach, które tu analizujemy, że i telepatja normalna objawia się często w przedmiotach, które były podświadomymi dla osobnika, w przedmiotach zapomnianych i nieobecnych w myśli i że wtenczas również przedmiot sugiestjonowany dąży do wyrażenia się w świadomości zapomocą obrazów konkretnych, imaginacyjnych, pokrewnych przedmiotowi, którym brakuje tylko stanu zmienionego osobnika, ażeby przeszły w halucynację zmysłów. Zdaje mi się, że możnaby odnaleźć, na drodze doświadczałnej, całą skalę różnych stopni działania telepatycznego, łączących prosty wybór zamýślonego słowa ze zdumiewającymi wypadkami przeczuwania i wizji odległych zdarzeń.

Pozostaje nam jeszcze porównanie strony psychofizjologicznej faktu w obu telepatjach — normalnej i anormalnej — t. j. samego mechanizmu „przenoszenia.“ Z góry muszę uprzedzić, że kwestja ta nie stanowi przedmiotu obecnych poszukiwań, które wyłącznie mają na widoku stronę psychologiczną zjawiska, znalezienie odpowiedzi na pytanie, w jaki stan subiektywny osobnika odbierającego przemienia się zwyczajne skupienie myśli na dany przedmiot osoby działającej; albo inaczej: jak wygląda dana percepcja lub wyobrażenie, gdy zamiast zwykłą drogą zmysłów, dochodzi ową tajemniczą drogą telepatji. Sama zaś ta droga pozazmysłowa do poszukiwań obecnych nie należała; ustala się tylko zapomocą danych ilościowych sam fakt jej istnienia, jako rzeczy normalnej i codziennej

Poznanie strony psychologicznej zjawiska nic na tym nie traci, stanowi zagadnienie całkiem niezależne od tamtego; raczej przeciwnie, zbadanie psychologicznych właściwości faktu telepatji może rzucić pewne światło na hipotezę „przenoszenia,“ jak to zobaczymy dalej. Możemy przypuszczać, że ośrodki nerwowe, podczas swojej czynności, są ogniskami nieznaney dotąd formy energii, mającej właściwość promieniowania i właściwość pobudzania do czynności najpodobniejszych sobie ośrodków nerwowych, które spotyka na swej drodze; coś podobnego do światła lub ciepła promienistego, zapalającego napotykanne układy potencjalne. Albo też możemy przypuścić, że myśl silna, która jest zawsze zmianą chemiczną rodzajową organizmu, tworzy w środowisku nam znanym, począwszy od tej pierwszej zmiany chemicznej, cały szereg innych zmian molekularnych i atomowych, pobudzających się kolejno i przenoszących się tą drogą do nowego organizmu, który powtarza zmianę początkową szeregu, wywołując zarazem, mniej lub więcej zmienioną, współrzędność subiektywną tej zmiany.

W telepatji doświadczalnej, tak jak ją odbywałem, przybywa jeszcze inne pośrednictwo realne, nie hypotetyczne, którego w telepatji anormalnej niema, mianowicie dotyk ręki osoby przyjmującej działanie. Wszystkie doświadczenia robiłem w ten sposób, że podczas myślenia o rzeczy, którą osobnik miał odgadnąć, trzymałem jego rękę, albo też kładłem swoją rękę na jego. Czynniki ten jest bardzo ważny; być może nawet, że był decydujący dla otrzymania dużych procentów odgadnięć. Kwestja ta dałaby się rozstrzygnąć łatwo, przerobiwszy dwie serje porównawcze doświadczeń telepatycznych: jedną z dotykiem ręki, drugą — bez dotyku. Na nieszczęście nie miałem dotychczas czasu dla przeprowadzenia tych badań. Pośrednictwo, które tu zjawia się, dotyczy przede wszystkim czuć kinestetycznych odbiorcy, wywoływanych przez nieświadome ruchy palców i ręki osoby działającej. Można bardzo łatwo przypuścić, że owe ruchy stanowią pewien współrzędnik rodzajowy przedmiotu sagiestjonowanego myślą, i że udzielając się odbiorcy, zasilają swym pierwiastkiem realnym pewne, odpowiednie sobie, rodzaje podświadomego, podobnie do tego, jak to bywa np. z typtologją stolików seansowych. Jednakże zrobilibyśmy duży błąd, chcąc cały proces „przenoszenia“ sprowadzić do tego jednego czynnika. Gdy chodzi o wahadło Chevreula, różdżkę poszukiwaczy źródeł, lub Cumberlandyzm, polegający głównie na zgadywaniu miejsca i ruchów, tam objaśnienie zjawiska czynnikiem kinestetycznym i ruchowością nieświadomą nasuwa się samo przez się;

ruchy te, będące realną kopją mięśniową wyobrażenia przestrzennego i niezbędnym jego dopełnieniem, udzielają się rzeczy lub osobie, skupionej na swe czucia dotykowe, a w tym ostatnim wypadku mogą oczywiście wywołać swoje wyobrażenie i dopomóc do odgadnięcia myśli. Przy odgadywaniu słów rola tych ruchów znacznie zmniejsza się, gdyż nie wszystkie słowa w percepcyjnej swej stronie, lub w wyobrazeniowej, jako artykulacja lub jako idea, posiadają pierwiastek ruchowy, któryby ręka mogła kopjować przez nieświadome skurcze lub napięcia palców; jeżeli taka zgodność zdarza się, to tylko pewnej kategorii słów, zawierających pojęcia przestrzenne lub skojarzone z niemi. Sugiestjonowanie odpowiedzi zapomocą ruchów mogłoby tylko dotyczyć liczby zgłosek, albo też akcentu wymawiania, udawałoby się więc wtedy tylko, gdyby do wyboru dawały się słowa odpowiednio wybrane, o różnej ilości zgłosek lub różnego akcentowania. W doświadczeniach, które omawiamy, nic podobnego nie zachodzi, gdyż dobór tego rodzaju nie był czyniony ani w doświadczeniach z wyborem słowa, ani tymbardziej z odgadywaniem jednego z pośród wielu zapomnianych, gdzie było zwykle dużo słów o jednakowym składzie zgłosek, i gdzie odgadywanie odbywało się bardzo często przez synonimy i skojarzenia¹⁾. Pomimo to, biorąc pod uwagę jak dalece powszechnym dla wszystkich stanów duchowych jest współrzędnik ruchowy i jak bardzo może różniczkować się odpowiednio do jakości stanu, któremu towarzyszy, musimy przyjąć, że w sprawie przenoszenia się odgrywa on pewną rolę, a mianowicie rolę znaku wrażeniowego, który pobudza do twórczości i do przestąpienia progu pewne składniki podświadomego, mające z nim jakiegokolwiek powinowactwo. Pozostawiony sam sobie, nie mógłby jednak stworzyć pośrednictwa wystarczającego pomiędzy dwiema świadomościami, nie mógłby stworzyć drogi, po którejby się przynosiły nietylko wyobrażenia konkretne, ale i idee, i nietylko słowa, ale i charakter wzruszeniowy ich treści, co objawia się często w telepatji przez synonimy i obrazy. Są przytym w telepatji doświadczalnej takie wypadki, które z teorią ruchów nieświadomych, jako drogą transmisji, w żaden sposób nie mogą się pogodzić; np. przenoszenie się całego obrazu imaginacji, dość złożonego, a któremu nie odpowiada

¹⁾ Jedna z osób badanych, pan Sil., przy wyborze słów starał się odgadywać słowa sugiestjonowane, wyczuwając drgania mojej ręki, zgodne z rytmem słowa; za wyjątkiem jednego wypadku dawał zawsze odpowiedzi fałszywe, nawet pod względem rytmu słowa, np. zając zamiast cel, język zamiast kominek i t. p.

żadne poszczególne słowo; albo też wielka trudność przenoszenia się sugiestji ruchowych bardzo prostych (podnoszenie jednego z 10 palców), co przeciwnie, według tej teorii, powinno być najłatwiejsze, jak również stosunkowo mały procent odgadnięć przy wyborze liczb w porównaniu z odgadywaniem rzeczy konkretnych, chociaż i tutaj czynnik ruchowy powinien się łatwiej zaznaczyć; albo jeszcze—odgadywanie pojęć abstrakcyjnych przez ich synonimy, wtenczas kiedy według teorii ruchów nieświadomych łatwiej byłoby przenieść sam wyraz, mający swą wyraźną i określoną ruchowość, aniżeli bardzo subtelne podobieństwo czysto pojęciowej natury. Wszystko to przemawia za tym, że droga przenoszenia nie ogranicza się do czynnika ruchowego, jakkolwiek posługuje się nim także w niektórych wypadkach.

Częstość zjawiska telepatycznego, jaka objawia się w jego najprostszej postaci doświadczalnej, daje bardzo wiele do myślenia. Fakt, uważany dotąd za wyjątkowy i anormalny, przedstawia się jako fakt codzienny, jako jeden ze stałych i powszechnych składników życia osobnika. Środowisko duszy indywidualnej rozszerza się o całą nową i wielką dziedzinę; obok świata wrażeń zewnętrznych i świata czuć organicznych, obok uwarstwionych pokładów kryptomnezji osobistej i dziedzicznej, przybywa jeszcze rozległe środowisko pobudzeń, chodzących drogami telepatji, środowisko, którego dotychczas nie brano wcale w rachubę. Organizm ludzki (w podwójnym znaczeniu duszy i ciała) przedstawia się wtenczas nie tylko, jako układ odbiorczy, w którym prostsze formy energii (pobudzenia) przekształcają się na wyższe biologiczne, — lecz także, jako ognisko wstrząśnień, dających początek nowym szeregom zmian fizyko-chemicznych ogólnego środowiska, nowym falom pobudzeniowym, które w organizmach żywych przekształcają się na specyficzne i niepodobne do innych współrzędni psychiczne, na zjawiska telepatji. Jest to druga natura zewnętrzna, niewidzialna i niepoznawana, która otacza każdego z nas i na działanie której jesteśmy tak samo wystawieni nieustannie, jak i na działanie natury widzialnej i poznawanej. I podobnie, jak ta ostatnia usiłuje wyrazić w stanach świadomości i podświadomości naszej całe środowisko kosmiczne, podobnie i tamta stara się ciągle ujawnić w specyficznych stanach duszy osobnika całe jego środowisko ludzkie. Zobaczymy zaś w ciągu analizy doświadczeń, że owe stany pochodzenia telepatycznego mają swój charakter psychologiczny własny, pewną swoją gatunkowość, zbliżoną bardzo do tego co poznaliśmy, jako „czucie zapomnianego.“

II. Warunki psychologiczne telepatji doświadczalnej.

Doświadczenia, które tu przedstawiam, obejmują rozmaite stopnie telepatji. Najprostsze z nich stanowią wybór jednego z 3 ch słów, lub jednego rysunku z pomiędzy trzech innych; potem idą kolejno doświadczenia trudniejsze: wybór jednego z pięciu słów; wybór jednego ruchu z pomiędzy 10 możliwych ruchów (podniesienie każdego palca obu rąk); odgadnięcia słowa zamyślnego z pomiędzy kilku lub kilkunastu słów zapomnianych z przeczytanej uprzednio serji; wreszcie odgadnięcie myśli, a właściwie wyobrażenia zupełnie nieznanego osobnikowi, na które skupiałem swą uwagę, nie mówiąc nic, jakiego ma być rodzaju.

We wszystkich tych doświadczeniach była zachowana jedna i ta sama metoda. Ażeby zdać sobie dokładnie sprawę w jaki sposób odbywa się odgadywanie myśli, przerobiłem szereg doświadczeń, w których sam byłem stroną odgadującą, działały zaś osoby różne. Pozwoliło mi to poznać warunki psychologiczne, które najbardziej sprzyjają odgadywaniu i przekonać się, że uzdolnienie telepatyczne podlega kształceniu się, tak samo, jak każda inna czynność umysłowa. Kształcenie się to polega na umiejętnym stosowaniu pewnych prawideł, odnoszących się do zachowania się odbiorcy podczas telepatji. Streszczają się one w następujących zasadach:

Gdy chodzi o odgadnięcie jednego przedmiotu zamyślnego z pomiędzy kilku innych — trzeba je najpierw dobrze zapamiętać kilkurazowym powtórzeniem ze skupioną uwagą, następnie zaś wyrzucić je natychmiast poza sferę intelektu, zapomnieć o nich chwilowo i nie myśleć. Jest to pierwszy akt procesu telepatycznego, akt wstępny. Następnie, podczas kiedy osoba działająca trzyma moją rękę, skupiwszy się na zamyślnym przedmiocie, powinienem zachować, o ile tylko można, stan bezmyślny, bierny, apatyczny, podobny do tego, jaki jest zwykle przy uspasabianiu siebie do snu; przedewszystkim zaś trzeba unikać myślenia o tych słowach, które były dane do odgadnięcia, nie interesować się niemi wcale, ani osobą działającą, ani rezultatem doświadczenia; każde wciągnięcie tych słów do sfery myślowej uspasabia zaraz do zgadywania przypadkowego, do wyszukiwania pierwiastku, na którym sąd wyboru ma się oprzeć, pierwiastku obcego telepatji, do odpowiedzi wynikłej z wnioskowania lub z wrażenia pochodzącego od treści słowa, czego rezultatem jest zupełna niezdolność do zobaczenia właściwego piętna telepatycznego. Tak samo i każde wzrusze-

nie, z czego bądź pochodzące, jak np. chęć aby się doświadczenie udało, psuje zupełnie działanie telepatyczne; wzruszenie zaciemnia jakby owo piętno specyficzne, które dołącza się do słowa wskutek działania obcej myśli, przykrywa je sobą, nie pozwalając dojrzeć, podobnie do tego, jak przeszkadza w sprawie rozpoznawania, mącąc wrażenie nowego lub już widzianego. Jest to drugi akt sprawy telepatycznej, okres czasu, podczas którego odbywa się owo tajemnicze „przeniesienie,“ piętnujące jakąś dziwną barwą jedno z zapomnianych umyślnie słów, a przechowujących się w podświadomości odbiorcy u samego proggu myśli.

Następuje teraz trzeci akt najważniejszy. Okres bierności nie należy zbyt przedłużać; po upływie mniej więcej jednej minuty czasu, najwięcej dwóch lub trzech, należy przywołać na myśl dane do wyboru przedmioty i wybrać słowo, uważane za zamyślane, rządząc się tylko pierwszym wrażeniem chwili. Słowo to występuje w świadomości jakoś inaczej, niż inne; jest jakby bliższe, silniejsze, złączone czasem z pewnym obrazem konkretnym, który mu odpowiada, a przedewszystkim posiada ono jakieś specjalne piętno, nieokreślone dla intelektu, uczuciowej natury, dzięki któremu wyróżnia się bardzo wyraźnie wśród reszty słów. Niekiedy także występuje jako zobaczenie wyraźnego napisu, podczas gdy inne są zatarte, albo jako usłyszenie dźwiękowo-ruchowe słowa, podczas gdy inne są raczej tylko myślane. Obrazy te są jednak rzadkie, najczęściej zaś słowo telepatycznego pochodzenia rozpoznaje się tylko na zasadzie owego piętna uczuciowego, jakie nosi na sobie, a o którym nic nie można powiedzieć przy zdawaniu relacji z przebiegu doświadczenia. Zapytywane o to osoby mówią, że nie wiedzą, jak poznały słowo zamyślane; było jakieś inne i to wszystko. W tym trzecim akcie telepatji jest rzeczą ogromnie ważną, aby nie przedłużać poznawanie słowa, lecz dawać odpowiedź prędką, na zasadzie tylko pierwszego wrażenia, jakie się otrzymuje w chwili spojrzenia wewnętrznego na dane do wyboru słowa. Gdy przyglądanie się do nich jest dłuższe, gdy zamiast poprzestać na pierwszym wrażeniu, zaczynamy zastanawiać się, wybierać, porównywać i wahać się, natenczas zaczyna działać wpływ skojarzeń i myśli, związanych ze słowami i wrażenie piętna telepatycznego zaciera się, tak samo jak to bywa przy rozpoznawaniu pamięciowym.

Przystępując do doświadczeń z daną osobą, mówiłem więc jej, jak powinna zachować się, aby doświadczenie się udało; trzeba, mówiłem, zapamiętawszy dobrze słowa dane do wyboru, zapomnieć zaraz i nie myśleć o nich; trzeba podczas doświadczenia usposobić

siebie tak, jak się uspasabiamy do snu, pozostawać biernym, obojętnym, nie interesować się niczym i, o ile można, nic nie myśleć, albo znaleźć sobie jakiś obojętny i wygodny punkt oparcia się dla uwagi; nie zwlekać długo z odpowiedzią, lecz mniej więcej po paru minutach czasu przywołać do pamięci dane słowa i powiedzieć to, które wyda się jakies inne i względem którego będzie przekonanie intuicyjne, że to ono jest sugiestjonowane. Po tym objaśnieniu sadowiłem daną osobę wygodnie na kanapie, brałem jej rękę, patrzyłem przez kilka sekund w oczy, potym kazałem oczy zamknąć i zaczynałem myśleć o słowie, które miało być odgadnięte, wyobrażając intensywnie napis tego słowa, a często także i obraz rzeczy samej. Przedwstępne patrzenie w oczy ułatwiało osobie badanej spokojne skupienie się, podobne do drzemania; w paru zaś wypadkach tylko wywołało lekki stan hypnozy. Stan mego umysłu, jako strony działającej, był pewnego rodzaju auto-sugiestją przez wybrane słowo, auto-sugiestją, która po pierwszym wysiłku w celu intensywnego wyobrażenia stawała się biernym skupieniem uwagi, pewną monoideizacją, której zwykle nie potrzebowałem utrzymywać wysiłkiem woli. W doświadczeniach wyższej postaci telepatji, gdzie chodziło o odgadnięcie jednego z wielu słów zapomnianych, warunki zasadnicze pozostawały te same. Pokazywałem osobnikowi szereg 20 słów, na osobnych kartkach każde, które on odczytywał kolejno, ze skupioną uwagą i na głos. Po skończeniu zapisywał zaraz słowa pamiętane. Reszta stanowiła pole zapomnianego, na które telepatja miała działać. Działanie to odbywało się tak samo, jak i w poprzednich doświadczeniach, przy zachowaniu bierności i obojętności ze strony odbiorcy i przy okolicznościach usposabiających do drzemania (jak wygodna pozycja na kanapie, ciemność w pokoju, chwile lowe popatrzenie w oczy i trzymanie oczu zamkniętych). Przed zaczęciem telepatji zalecałem osobnikowi tak samo, jak poprzednio, aby starał się usposobić siebie o ile można apatycznie i bezmyślnie, aby nie szukał i nie przypominał żadnego ze słów zapomnianych, lecz aby mi powiedział każde słowo, myśl lub obraz, które mu przyjdą do głowy. Nie poprzestając na tym, co było powiedziane podczas telepatji, wypytywałem jeszcze osobnika, po skończonym działaniu, o wszystko co, podczas tego przychodziło mu na myśl, aby tym sposobem móc odszukać w myślach niedokończonych nawet i w obrazach przelotnych wszystkie ślady telepatycznej sugiestji. W tych doświadczeniach wpływ telepatyczny, zamiast dołączać się do przedmiotu świadomego dla odbiorcy w postaci pewnego zabarwienia uczuciowego *sui generis*, przedostaje się do warstw

świeżo nabytej kryptomnezji, ożywiając niektóre z jej składników i uspasabiając do przestąpienia progu myśli, albo w postaci tego samego słowa, które było percepowane i sugiestjonowane, albo też, jak to zobaczymy dalej, w postaci słów pokrewnych jemu wyobrażeniowo lub uczuciowo. W doświadczeniach, gdzie przedmiotem odgadywania była rzecz niczem nieuwarunkowana, jakiegokolwiek z pośród wszystkich możliwych wyobrażeń, wpływ telepatyczny zamiast działać na świeże warstwy kryptomnezji, działa wtenczas na całą podświadomość osobnika, pobudzając do wystąpienia elementy, mające z nim pewną wspólność dalszą lub bliższą. Samo przez się jest zrozumiałe, że, w tym razie, pobudzenie telepatyczne ma trudniejsze zadanie do spełnienia i że współrzędność pomiędzy odpowiedzią a poddawaniem musi spotykać się rzadziej.

Do prawideł obowiązujących dla udania się doświadczenia telepatycznego należy także utrzymanie osobnika w nieświadomości czy sugiestja została odgadnięta czy też nie, dopóki nie przerobi się wszystkich doświadczeń zamierzonych. Zauważyłem bowiem często, że mówienie o rezultacie ujemnym lub dodatnim powoduje potym u osoby badanej wysiłek utrzymania umysłu swego w specjalnej pozycji, trzymania się na baczności, uważania jak się rzecz odbywa i niepokój czy się dobrze robi doświadczenie, wogóle zajmowanie się całym procesem, zbyt świadome przyglądanie się jemu, które przeszkadza działaniu sugiestji i maści bierność. Najprostsza reguła jest to wymaganie od osobnika stanu, jak najbardziej zbliżonego do zasypiania lub drzemki, nie objaśniając mu zbyt szczegółowo całego procesu.

W ciągu odbytych doświadczeń miałem nieraz sposobność przekonać się, że wszystko, co utrudnia zachowanie powyżej wymienionych warunków telepatji, staje się przyczyną nieudania się sugiestji myślowej. Przytoczę kilka przykładów:

Pani *Bor.* na cztery doświadczenia (trzy z wyborem słowa i jedno z wyborem liczb) odgaduje tylko sugiestję, odnoszącą się do liczby. Jest to osoba, która widzi wszystko w obrazach symbolicznych barwnych, rozwijających się około każdego wyobrażenia i słowa z wielkim bogactwem i wyrazistością, szczególnie zaś przy oczach zamkniętych; każda rzecz lub idea ma dla niej pewną barwę specjalną, a obok barwy, przy najmniejszym skupieniu myśli, zjawiają się zaraz całe szeregi obrazów symbolicznych lub wspomnieniowych. Przy telepatji proces ten jest bardzo żywy, a dane do wyboru słowa stają się ogniskami barwnej i zmieniającej się obrazowości, co przeszkadza zarówno stanowi bezmyślności podczas

przyjmowania sugiestji, jak i wyczuciu telepatycznego piętna w słowach wybieranych.

Panu *Silb.* miałem nieostrożność powiedzieć po dwóch pierwszych doświadczeniach, że oba razy odgadł; w następnych więc zaczyna się obawiać czy potrafi tak samo dobrze siebie usposobić, a niepokój ten i zajmowanie się swoim stanem sprawia, że nie odgaduje ani razu w dalszych czterech doświadczeniach.

Panna *Szum.* na sześć doświadczeń z wyborem odgaduje raz jeden tylko przy sugiestjonowaniu liczby; opowiada mi później, że nie mogła utrzymać się w stanie bierności umysłu, mając ciągle myśl zajęta różnemi kłopotami, które ją trapiły podówczas.

Pani *Eu.* na cztery doświadczenia odgaduje tylko dwa razy; po doświadczeniu mówi, że nie czuła się spokojna i że myślała o rzeczach, które ją żywiej obchodzą.

Pani *Bal.* w doświadczeniach z wyborem słowa i liczby nie odgaduje ani razu, podczas kiedy telepatja zapomnianego daje bardzo ciekawe rezultaty. Przyczyną tego jest to, że dane do wyboru słowa pozostają uparcie w myśli, nie może się ich pozbyć i zapomnieć chwilowo; w telepatji zaś zapomnianego nic nie narzuca się i próżnia myślowa może się utrzymać przez pewien czas działania.

Panna *Gos.* odgaduje jeden raz na cztery doświadczenia z wyborem; przez cały czas, z powodu tego, że pierwszy raz w życiu jest w pracowni psychologicznej, czuje się wzruszoną, co odbija się wyraźnie w zachowaniu się. Po pierwszym odgadnięciu, dowiedziawszy się że zgadła, zaczyna się niepokoić czy następne doświadczenie uda się także, i stara się usilnie aby się udało; jest zdenerwowaną i uczuwa przykrość, gdy się dowiaduje o rezultacie ujemnym.

Panna *Man.* z początku doświadczenia jest wzruszoną i zażenowaną; z powodu tego dwie pierwsze sugiestje nie udają się wcale. Powoli uspakaja się, i trzecia sugiestja daje już lepszy rezultat, wpływ telepatyczny dochodzi częściowo. W czwartym zaś doświadczeniu, przy zupełnym uspokojeniu się i łatwym zachowaniu bierności działanie telepatji odbywa się szybko i wyraźnie.

Panna *Her.* nie odgaduje ani razu; przez cały czas jest wzruszoną, wskutek tego, że odbywa po raz pierwszy doświadczenie psychologiczne.

Pan *Troj.* nie odgaduje ani razu, z powodu tego, że bojąc się zapomnieć słów danych do wyboru (5 słów w każdym doświadczeniu) przypomina je sobie co chwila i nie pozwala zapomnieć.

Ten specjalnie szkodliwy wpływ, jaki wywierają na proces telepatyczny wzruszenia i intelektualizacja, tak żywo

przypominający podobny wpływ tych samych czynników na sprawę rozpoznawania zapomnianego, zasługuje na szczególną uwagę, gdyż rzuca pewne światło na charakter psychologiczny zjawiska telepatycznego. Powrócimy też do tej kwestji w analizie doświadczeń.

III. Telepatja przy wyborze.

Największa ilość doświadczeń telepatycznych zasadzała się na wyborze jednego z trzech słów poddawanego myśla. Przerobiłem dwie serje takich doświadczeń, każdą z innymi osobami. W pierwszej serji było 31 osób, 142 sugiestje i 71 odgadnięć. W drugiej serji — 10 osób—56 sugiestji i 29 odgadnięć. Jak widzimy w Tabelicy I różnicy procentowej odgadnięć niema prawie żadnej. Metoda i przedmiot telepatji były jednakowe. Z każdą osobą robiłem najczęściej tylko cztery doświadczenia wyboru; niekiedy zaś 5 i 6, a nawet 8 doświadczeń. Słowa, podawane do wyboru, były zawsze prawie te same: trzy imiona: Jan — Piotr — Paweł; trzy rzeczy: Sowa — Księżyc — Krzyż; trzy abstrakcje: Przyczyna — Skutek — Zasada; i trzy liczby: 5 — 7 — 9. Porządek ten był utrzymany we wszystkich doświadczeniach pierwszej serji.

Wskutek takiego układu doświadczeń mamy pewne wskazówki co do roli, jaką odgrywa w zjawisku telepatycznym jakość przedmiotu poddawanego, treść słowa. Według otrzymanych rezultatów procent odgadnięć w pierwszej serji, wynoszący ogółem 0,50, zmienia się w następujący sposób, zależnie od rodzaju słów dawanych do wyboru: dla imion = 0,37; dla rzeczy = 0,63; dla abstrakcji = 0,48; dla liczb = 0,48.

Najmniejszy procent imion pochodzi głównie stąd, że one zaczynają doświadczenie, to jest, że osobnik nie jest jeszcze należycie uzdolniony do przyjęcia telepatycznego wpływu; przeszkadza temu zarówno pewne wzruszenie, które często zjawia się na początku seansu, jako oczekiwanie czegoś nowego i nieznanego, jak również interesowanie się rozmaitemi okolicznościami doświadczenia i trudność utrzymania się, przy pierwszej próbie, w stanie bierności umysłowej. Inne stosunki procentowe, porównane z tym pierwszym wyborem i pomiędzy sobą każą przypuszczać istnienie innego jeszcze czynnika, który ułatwia lub utrudnia sprawę telepatji. Widzimy mianowicie ogromną przewagę procentu odgadnięć rzeczy konkretnych nad wszystkimi innymi kategorjami słów, jakkolwiek przyzwyczajenie do doświadczenia telepatycznego

i uzdolnienie do niego zwiększa się po każdym doświadczeniu odbytym, tak iż wybór ostatni liczb odbywa się zwykle przy najdogodniejszych warunkach, t. j. wtedy, kiedy osobnik umie najlepiej usposobić się do telepatji, zarówno pod względem zachowania bierności i obojętności, jak i pod względem rozpoznawania piętna telepatycznego w słowie. Jeżeli pomimo tego słowa, oznaczające rzeczy konkretne, a podawane do wyboru w drugim z kolei doświadczeniu, odgadują się łatwiej i częściej, to trzeba przypuścić, że wpływa na to sama jakość przedmiotu sugiestji, t. j. treść słowa, mająca tutaj, w przeciwstawieniu do abstrakcji i liczb, obrazy i skojarzenia realne, o wyraźnym często zabarwieniu wzruszeniowym. Stan osoby działającej nie może wpływać na tę różnicę w łatwości odgadywania, gdyż tak samo przy słowach konkretnych, jak i przy abstrakcjach i liczbach, zachowywałem zawsze jednakowe skupienie się na dane słowo, monoideizując się jego wyglądem i dźwiękiem. Przy słowach konkretnych usiłowałem wprawdzie, oprócz słowa samego, wyobrażać także i rzecz, którą słowo przedstawia; niemniej jednak skupienie myśli przy abstrakcjach i liczbach nie było wcale słabsze, gdyż dane słowo tak samo wypełniało całą świadomość, zanikając tylko w perjodycznych przerwach znużenia, podobnie jak i rzeczowniki konkretne.

Silniejsze działanie telepatyczne słowa konkretnego przypomina nam analogiczne zjawisko z dziedziny pamięci, a właściwie z dziedziny kryptomnezji; ta sama bowiem przewaga słów, przedstawiających rzeczy, występuje także przy rozpoznawaniu zapomnianego i przy badaniu jego oporu. Rzeczowniki konkretne, przechodząc w zapomnienie, pozostawiają po sobie ślady bardziej żywe i bardziej zindywidualizowane, aniżeli słowa abstrakcyjne. Przy podstawianiu wyobrażeń fałszywych stawiają one zwykle opór pozytywny silniejszy niż abstrakcje, o ile były percepowane bez zaburzenia, i stanowią te punkty kryptomnezji, które najbardziej dokuczają podczas przypominania i najdłużej zachowują swą bezimienną indywidualność czegoś, co się wyczuwa wyraźnie, a co nie daje się przypomnieć i wypowiedzieć. Jednym słowem wyobrażenia rzeczy konkretnych mają czucia rodzajowe silniejsze i trwalsze, aniżeli wyobrażenia ogólne; i to tym silniejsze i trwalsze, im w szersze i bogatsze wzruszeniowo wchodzi skojarzenia i konstelacje. Jest to zrozumiałe wobec tego, że redukcja podświadoma percepcji i wyobrażeń przechowuje przede wszystkim i najdłużej ich stronę emocjonalną, która trwać może nieuszkodzona i nieosłabiona wtenczas nawet, gdy wyobraże-

nia znikły już dawno z pamięci, jak to widzimy na przykładzie patogenicznych idei w hysterji.

Badanie oporu słów zapomnianych, któreśmy przeprowadzili z 10 osobami, mając na widoku porównanie stanu kryptomnezyjnego rzeczowników konkretnych i abstrakcyjnych, pokazuje nam dokładnie różnicę, która zachodzi. Szereg, odczytywany na głos, składał się z 40 słów, ułożonych w porządku następującym: 10 imion własnych, 10 rzeczowników konkretnych, 10 przymiotników i 10 rzeczowników abstrakcyjnych. Szereg ten był najpierw odtwarzany, jako pamięć bezpośrednia i badany kryptomnezyjnie (co służyło do innych doświadczeń), następnie był odtwarzany po 10 dniach, jako pamięć przechowania; zapomniane, otrzymane z tego ostatniego odtworzenia, było badane pod względem oporu zapomocą znanej metody. Tym sposobem mogliśmy poznać stan żywości czuć rodzajowych, pochodzących z dawnych percepcji. Podajemy tutaj rezultaty, odnoszące się tylko do rzeczowników konkretnych i abstrakcyjnych.

Tablica II.

Stopień żywości podświadomego rzeczy i abstrakcji.

% oporu	Rzeczy konkretne	Abstrakcje
pozytywny silny	0,57	0,37
pozytywny słaby	0,25	0,49
negatywny silny	0,12	0,08
negatywny słaby	0,03	0,05

Widzimy więc w zestawieniu liczb powyższych, że zapomniane wyobrażeń konkretnych przedstawia silniejszy opór pozytywny, niż zapomniane wyobrażeń abstrakcyjnych, a także i negacja silna częściej zdarza się w pierwszych, niż w drugich, co również dowodzi lepszego przechowania się w podświadomym pewnej indywidualności zapomnianego, jakkolwiek wypaczonej przez zaburzenie. Wogóle otrzymane liczby pokazują wyraźnie, że czucie rodzajowe rzeczy konkretnych jest silniejsze, niż czucie rodzajowe abstrakcji. Rozważając zaś poszczególne odpowiedzi osób badanych, sposób ich reagowania na sugiestje dawane do rozpoznawania przy badaniu oporu, możemy także przekonać się, że słowa zapomniane, które przedstawiały dla osoby badanej

pewien interes, wskutek swych skojarzeń emocjonalnej natury, stanowią żywsze punkty kryptomnezji i bliższe progę myśli, niż słowa obojętne; często bywa przy badaniu zapomnianego takich słów, że sugiestja, nawet dalsza, obudza już, przez swoje powinowactwo z zapomnianym, cząstkowe przypomnienie, i powstaje paramnezja, jedna lub dwie, które zaraz potem zostają zastąpione przez właściwe słowo, samorodnie przypominające się.

Otóż, ta sama przewaga żywotności podświadomej wyobrażeń konkretnych występuje, jak to widzieliśmy, i w procesie telepatycznym, gdzie również cały mechanizm rozpoznawania piętna telepatycznego jest ukryty przed świadomością osobnika i obawia się wszelkiego wmieszania się intelektu, jako wpływu w najwyższym stopniu szkodliwego dla rozpoznania. Podobieństwo między piętnem telepatycznym, uczuciowej i bezimiennej natury, które dołącza się do słowa zamyszonego, a piętnem również uczuciowym - rozpoznawania wspomnieniowego, sięga bardzo głęboko. Zaznacza się ono nietylko w postaci introspektywnej obu zjawisk, które dla osobnika mają zawsze tę samą wartość stanu odczutego wyraźnie a nie dającego się określić na czym polega, lecz zaznacza się także wyraźnie w sposobie zachowania się obu tych stanów wobec różnych warunków psychologicznych. Tak np. mąjący wpływ wzruszenia na ślady pamięciowe, który mieliśmy sposobność nieraz obserwować zarówno przy rozpoznawaniu wrażeń, jak i przy badaniu zapomnianego ¹⁾, występuje także bardzo wyraźnie w sprawie telepatycznej; jakiegokolwiek wzruszenie, nawet czysto umysłowego pochodzenia, jak np. żywe interesowanie się doświadczeniem, nie pozwala dostrzec piętna telepatycznego w słowach danych do wyboru, podobnie jak przeszkadza rozpoznać rzecz zapomnianą. Również czynność intelektu, jeżeli uprzedza pochwylenie właściwego piętna, czynność świadomego porównywania i analizowania wywiera wpływ szkodliwy dla obu procesów; stąd też wynika, że sąd, oparty na pierwszym wrażeniu, jest najprawdziwszy zarówno w telepatji, jak i w rozpoznawaniu. Dalej widzimy także, że telepatja rzeczy konkretnych jest łatwiejszą, niż abstrakcji, podobnie jak i rozpoznawanie wyobrażeń konkretnych zapomnianych jest łatwiejsze, niż wyobrażeń oderwanych, co objaśnia się w obu razach większą żywością czuć rodzajowych konkretnych.

¹⁾ Zob. tom I Badań doświad. roz. 1 i tom II roz. 2.

W związku z tym staną się dla nas zrozumiałymi także wyniki tych doświadczeń telepatycznych z wyborem, gdzie przedmioty wyboru stawały się liczniejsze, bardziej złożone, lub przeciwnie, zbyt proste. I tak: przy wyborze 5 słów (10 osób—38 sugiestji—10 odgadnięć=0,26) procent rozpoznania telepatycznego zmniejsza się więcej niż o połowę w stosunku do wyboru 3 słów. W tym razie, w chwili rozpoznawania piętna telepatycznego zjawić się musi większa i dłużej trwająca czynność umysłowa — przywołanie na pamięć i porównywanie większej ilości wyrazów—która przeszkadza swobodnemu przyjęciu pierwszego wrażenia i jest przyczyną mniej częstego odgadywania. Przy wyborze rysunków procent odgadnięć jest również mniejszy, niż przy wyborze 3 słów (9 osób — 9 sugiestji—3 odgadnięcia=0,33), jakkolwiek były tylko trzy rysunki do wyboru. Różnica pochodzi prawdopodobnie z natury przedmiotu, który jest więcej złożony aniżeli słowo i wymaga większej czynności umysłowej przy odtwarzaniu; porównywanie rysunków uspasabia przytym umysł do uświadamiania sobie szczegółów i wprowadza mimowoli na drogę analizy, zaciemniając przez to pierwsze wrażenie. Telepatja ruchów, jako wybór podniesienia jednego z 10 palców rąk, leżących na stole, udaje się trudniej, aniżeli inne wybory. Doświadczenia polegały na tym, że osobnik miał poruszyć jednym z dziesięciu palców, zależnie od tego, jakim palcem zechce się mu poruszyć. Sugiestja zasadzała się na silnym wyobrażeniu ruchu danego palca; przeniesienie się zaś tego wyobrażenia do świadomości odbiorcy stawało się zarazem, jak każde wyobrażenie ruchu, pewnego rodzaju chęcią wykonania go. Na 10 sugiestji z 10 osobami było tylko 3 odgadnięcia (=0,30); w 5 zaś wypadkach nie było błędu co do ręki prawej lub lewej. Przyczyna względnej trudności sugiestji (pomimo sprzyjających warunków dla przeniesienia się drogą ruchów nieświadomych), tkwi tutaj zapewne w słabości samego piętna telepatycznego, odpowiednio do tego, że różnice pomiędzy ruchami danymi do wyboru są bardzo małe, ubogie pod względem charakterystyki, i że muszą słabo zaznaczać się w redukcji podświadomej tych wyobrażeń. Ponieważ wiemy, że każde wyobrażenie, schodząc do podświadomości, zamienia się tam na czucie rodzajowe silniejsze lub słabsze, zależnie od tego, czym było w świadomości osobnika i jaki stopień żywotności posiadało, możemy przypuścić, że w sprawie telepatji, która jest sprawą podświadomego działania, wyobrażenia ruchów prostych i zwykłych redukują się na czucia rodzajowe znaczo-

nie słabsze, niż np. wyobrażenia słów, i że z tego powodu ich piętno telepatyczne jest trudniejsze do rozpoznania.

Ażeby przekonać się jak daleko sięga to podobieństwo między piętnem telepatycznym a redukcją kryptomnezyjną wyobrażenia — przerobiłem specjalny szereg doświadczeń, mających na celu introspekcyjne porównanie rozpoznawania zapomnianego z rozpoznawaniem telepatycznym. Doświadczenia były urządzone w taki sposób, że najpierw dawałem osobnikowi do odczytania na osobnych kartkach szereg 40 słów rozmaitego rodzaju, składający się z imion, rzeczowników konkretnych, przymiotników i abstrakcji w jednakowej liczbie; następnie badałem osobno zapomniane każdej kategorii. Pomiedzy temi słowami zapomnianymi bywały często takie, których osobnik nie mógł rozpoznać czy były w szeregu, i albo odpowiadał z powątpiewaniem, nie dając żadnej odpowiedzi stanowczej, albo też przeczył kategorycznie, twierdząc, że takiego słowa wcale nie było. Dawane przytym do rozpoznania słowa fałszywe, sugiestje dalsze lub bliższe zapomnianego, przyjmowane były, jak zwykle, rozmaicie, niektóre z niepewnością i obojętnie, inne z przeczeniem, inne zaś były rozpoznawane, tworzyły paramnezje. Otóż, po każdym takim badaniu wybierałem słowo prawdziwe, które nie zostało rozpoznane, zestawiałem je z dwoma słowami fałszywymi, które były rozpoznane wątpliwie albo stanowczo, i zadawałem osobnikowi pytanie, prosząc o jaknajlepsze przypomnienie, które z tych słów było w szeregu; jeżeli zaś wyraźnego przekonania nie miał do żadnego, to miał wskazać, które z nich byłby skłonniejszy przyjąć, że było. Po namyśle dawano zawsze odpowiedź fałszywą (gdyż brałem do tego wyboru takie tylko słowo zapomniane, które nawet z wahaniem nie było rozpoznane); jedno ze słów nowych uważane było za zapomniane słowo, zapomniane zaś odrzucało się mniej lub więcej stanowczo. Po tym pierwszym wyborze, przedstawiającym usposobienie kryptomnezyjne naturalne osobnika, następował drugi wybór telepatyczny tych samych słów. Jest to zaznaczona w tablicy I druga serja wyboru trzech słów. Nie mówiłem nic czy rozpoznanie było prawidłowe, czy też nie, a tylko prosiłem daną osobę, aby, zamknąwszy oczy i usposobiwszy się na chwilę zupełnie biernie, orzekła jeszcze raz jakie słowo z pomiędzy przedstawionych było w szeregu. Jednocześnie brałem słowo odrzucone za przedmiot sugiestji myślowej. Otóż, w większości wypadków następowała wtedy stanowcza zmiana sądu: słowo, poddawane telepatycznie, a przedtym odrzucone, było rozpoznawane, jako należące do szeregu

słowo zaś, poprzednio wybrane, zatracalo zupełnie swój charakter paramnezyczny. Niekiedy zdarzało się i tak, że po doświadczeniu telepatycznym, gdy osobnik zastanawiał się znowu nad tym, które z tych słów było w szeregu, poprzednia paramnezja wracała, a rozpoznanie, wynikające tylko z wpływu telepatycznego, ginęło, gdy dane słowo percepowalo się normalnie, bez telepatycznego dodatku. Jeżeli proces telepatyczny nie doszedł do skutku, z powodu niezachowania przez osobnika koniecznych warunków, natenczas sąd jego pozostawał ten sam i paramnezja uprzednia zachowywała się bez zmiany. Jeżeli zaś działanie telepatyczne było słabe, a właściwie zamącone przez cokolwiek u odbiorcy, natenczas poprzednia paramnezja pozostaje, lecz obok tego i słowo, poddawane myślą, wydaje się, że było w szeregu, tak iż oba mają jednakowe piętno rozpoznania i sąd wyboru pozostaje bez decyzji. Albo też bywa jeszcze, że poprzednia paramnezja staje się mniej pewną, niż była, a nowe rozpoznanie, które zjawia się pod wpływem telepatji, nie jest również zupełnie pewne.

Ograniczymy się tu do podania kilku przykładów z przebiegu tych doświadczeń: Zapomnianym jest przymiotnik „błękitny,” przy badaniu odrzucony stanowczo; z sugiestji przyjęte są w formie „zdaje się że było” słowa „czerwony” i „słodki.” Daję do wyboru trzy te słowa: Czerwony—Słodki—Błękitny — pytając, które z nich było w szeregu. Odpowiedź pierwsza, że najpewniej czerwony; „błękitny” odrzuca stanowczo. Odpowiedź druga po chwili działania telepatycznego—„błękitny.” Z rzeczowników oderwanych zapomniane jest słowo „cel;” przy badaniu niepoznane i odrzucone stanowczo; z sugiestji fałszywych przyjęte są słowa: „wiatr” — mniej pewnie, „morze”—z większą pewnością. Pierwsza odpowiedź przy wyborze: wiatr—cel—morze — dana po długim namyśle, jest „wiatr,” rozpoznane jakoby z brzmienia (osobnik ma przeważającą pamięć dźwiękową słów). Druga odpowiedź po działaniu telepatycznym: „wiatr,” chociaż i cel wydaje się teraz, że był w szeregu, przypomina się dźwiękowo, jako czytany wówczas (Pan Bud.). Zapomniane słowo „współdziałanie,” odrzucone stanowczo przy rozpoznawaniu; przyjęte są natomiast sugiestje fałszywe: walka i przyjaźń; wybraną jest „przyjaźń,” jako słowo najpewniejsze, że było w szeregu. Po telepatji (poddawanie myślowe „współdziałania”) „przyjaźń” odrzuca się stanowczo i sąd rozpoznania pozostaje niepewny (pan Sl.). Zapomniane słowo „krzyż,” nierozpoznane i odrzucone stanowczo; sugiestje „śnieg” i „kościół” są przyjęte, jako możliwe; przy wyborze, po długim namyśle, oba te słowa są uznane, że były w szeregu; po telepatji zmiana sądu i rozpoznanie „krzyża” (pan Sam.).

Na ogólną ilość 54 doświadczeń tego rodzaju z 11 osobami mamy 34 wypadki zmiany sądu i rozpoznania słowa telepatycznego, jako byłego; 20 zaś wypadków nieprzyjęcia wpływu telepatycznego i zachowania paramnezji poprzedniej.

Z rezultatów tych wynika wniosek bardzo dla nas ważny, że piętno telepatyczne, które dołącza się do słowa podawanego myślą, równoważy w introspekcji odbiorcy z uczuciem rozpoznania; słowo, przedtem niepoznane i odrzucone, a nawet negowane stanowczo, staje się wspomnieniem umiejscowionym dlatego tylko, że do jego wyobrażenia dołącza się owo „coś,” które pochodzi z działania telepatycznego. Nasuwa się tu analogja do paramnezji stwarzanych sztucznie, za pomocą podwójnego przyjęcia tego samego słowa — raz w rozłargnieniu głębokim, nieświadomie, i zaraz potym świadomie, z uwagą¹⁾. Ogołoczone od intelektu wrażenie słowa, jego podświadoma redukcja, odgrywa w tych wypadkach, jak to wykazaliśmy gdzieindziej, rolę wspomnienia, redukcji kryptomnezyjnej, i zlewając się z postrzeżeniem właściwym słowa, daje mu charakterystyczne piętno rozpoznania przeszłości, tworzy paramnezję. Otóż ta sama sprawa zachodzi i tutaj: sugiestja telepatyczna przedostaje się do odbiorcy nie jako wyobrażenie, będące przedmiotem myśli osoby działającej, lecz jako redukcja podświadoma, a—intelektualna tego wyobrażenia; redukcja ta będąc, jak każda inna, równoważnikiem emocjonalnym wyobrażenia, jego czuciem rodzajowym, dołączając się do wyobrażenia samego, do jednego ze słów, przedstawionych do wyboru, nadaje mu albo piętno telepatyczne, albo identyczne z nim piętno rozpoznania, charakter wspomnieniowy, jeżeli umysł odbiorcy usposobiony jest w kierunku poszukiwania przeszłości. Ten charakter wspomnieniowy, z telepatji pochodzący, jest tak silny, że przemaga nawet wszelkie inne piętna zaburzeniowe, które przeszkadzały rozpoznaniu słowa, i sprawia, że słowo, negowane przedtem bardzo stanowczo i kilkakrotnie, zostaje przyjęte i poznane jako należące do danego całości kształtu przeszłości.

Rozmaite zatem procesy psychologiczne dają w rezultacie to samo zjawisko podświadomości — uczuciową redukcję stanów intelektualnych, równoważną z niemi: w procesie zapomnienia jest to luka pamięci, wypełniona czuciem rodzajowym zapomnianego i stawiająca opór podstawieniom fałszywym. W procesie rozpo-

¹⁾ Zob. Badań dośw. tom I, Złudzenia pamięci.

znawania — to samo czucie rodzajowe, strona a-intelektualna wspomnienia, dołącza się do percepcji powtórzonej, jako specyficzne zabarwienie wzruszeniowe, którym rzecz była, wyróżnia się od rzeczy nowej. W paramnezji sztucznej lub naturalnej, wywołanej podwójnym widzeniem tej samej rzeczy, czucie rodzajowe danego przedmiotu stwarza się na oczekaniu przez roztargnienie, jako wrażenie bez uwagi, odłączone od czynności intelektu, i ta chwilowa redukcja przedmiotu do jego postaci niewyobrażeniowej, redukcja identyczna z zapomnieniem, dołączając się zaraz potem do przedmiotu, działa taksamo, jak ślad wspomnieniowy prawdziwy, zabarwiając przedmiot uczuciem rozpoznania. Wreszcie—w sprawie telepatycznej — przedmiot obcej myśli, zanim przedostanie się do świadomości odbiorcy, musi ulec podobnemu do poprzedniego procesowi o d—myślenia, procesowi wyzwolenia się od intelektu. To samo, co w dziedzinie normalnego przyjmowania sprawia roztargnienie i zapomnienie, przemieniając przedmioty wyobrażone i imienne świata intelektualnego na wzruszeniowe tylko i bezimienne stany podświadomości, to samo dzieje się w procesie bezpośredniego przenoszenia myśli z jednego organizmu na drugi. Przenosi się nie sam przedmiot myśli, jako taki, lecz jego redukcja a-intelektualna, jego równoważnik wzruszeniowy; odbiorca przyjmuje daną percepcję tak, jakgdyby ją przyjmował w głębokim roztargnieniu, albo jakgdyby ją przypominał, wywołując z wyczuwanych i żywych warstw zapomnienia. Zamiast gotowego wyobrażenia i wyraźnie określonego stanu myśli, jaki posiada strona działająca, otrzymuje się tylko albo „przecucie,” jak w telepatji zdarzeń życiowych, albo piętno wzruszeniowe, nie dające się określić, jak w telepatji doświadczalnej wyboru; albo wreszcie symbole i synonimy podobne emocjonalnie do słowa sugiestjonowanego, jak to zobaczymy dalej w doświadczeniach z telepatją zapomnianego.

Z tej natury kryptomnezycznej stanu telepatycznego pochodzi właśnie i jego sposób zachowania się, tak bardzo przypominający proces pamięciowy rozpoznawania, o którym mówiliśmy wyżej. Podobieństwo to odnajduje się jeszcze w innym zjawisku, które możemy nazwać obrazowością piętna telepatycznego. Zdarza się mianowicie dość często (11 razy na 40 sugiestji odgadniętych rzeczowników konkretnych u 8 osób), że w chwilę po rozpoznaniu piętna telepatycznego w słowie sugiestjonowanym przy wyborze, gdy uwaga osobnika zatrzymaną jest jeszcze przy tym słowie, obok piętna telepatycznego natury wzruszeniowej, które za-

barwia tylko w pewien sposób wyobrażenie słowa, zjawia się także obraz tej rzeczy, którą słowo przedstawia. Pojawienie się tego obrazu nie jest nigdy szukanym przez osobnika; jest ono zwykle niespodziewane i nagłe, wskutek czego zwraca na siebie uwagę; bywa zaś wtedy tylko, gdy piętno telepatyczne jest silne, tak iż wybór słowa nie ulega żadnej wątpliwości i wypowiedziany jest w formie zupełnie stanowczej. Obrazy te mają czasem bliskie podobieństwo z obrazem imaginacyjnym strony działającej, z tym wyobrażeniem konkretnym, jakie miałem, sugerując myślowo dane słowo; to znaczy, że są one nietylko wyobrażeniem ogólnym rzeczy, którą dane słowo przedstawia, ale że zawierają w sobie także pierwiastki indywidualne mego wyobrażenia. Tak np. przy słowie „krzyż“ pani N. widzi obraz krzyża na wzgórk; panna Mac. przy słowie „Zofja“ widzi postać młodej kobiety w białej sukni; panna Gr. przy słowie „Gienewa“ ma obraz nie samego miasta lecz pocztówki, przedstawiającej Gienewę od strony jeziora podkreślałam tutaj cechy obrazu, które znajdowały się w mojej sugiestji.

Te dwa rysy obrazów telepatycznych przy wyborze: ich pojawianie się jakby niezależne od czynności umysłowej osobnika, oraz zawieranie składników wyobrażeniowych, odpowiadających sugiestji—pozwalają przypuścić, że piętno telepatyczne jest czuciem rodzajowym tego wyobrażenia konkretnego, które znajduje się w sugiestji i że pojawiające się obrazy są tylko wyobrażeniowym rozwinięciem się tego czucia przy skupieniu się nań uwagi osobnika, podobnie do tego, jak zapomniane, zbliżające się do progu myśli, rozwija się w odpowiednie sobie wyobrażenie, lub jak uczucie rozpoznania, towarzyszące percepcji, podobnej do dawnej, rozwija się w chwilę później w obraz wspomnieniowy tej dawnej. Zobaczmy to jeszcze bardziej wyraźnie przy telepatji zapomnianego, gdzie zapomocą odpowiedniego układu doświadczeń można bezpośrednio przekonać się o charakterze kryptomnezyjnym zjawiska telepatji.

IV. Telepatja zapomnianego.

Doświadczenia te robione były w sposób następujący: dawałem osobnikowi do głośnego przeczytania szereg słów, wypisanych na oddzielnych kartkach, które kładłem kolejno jedna na drugą. Pierwszy szereg składał się z 10 słów abstrakcyjnych; drugi—z 20 słów konkretnych; trzeci—z 10 przymiotników. Ten ostatni odczy-

tywany był tylko wzrokowo, gdyż jednocześnie odbywał się rachunek z pamięci na głos; był to szereg zaburzony, percepowany bez uwagi. Po każdym odczytaniu danego szeregu pozostawała pewna ilość słów zapomnianych, których osobnik nie mógł już wcale przypomnieć. Z szeregu abstrakcji pozostawało najczęściej 3—4 słów zapomnianych, rzadziej 5—6; z szeregu słów konkretnych 7—8, rzadziej 12—13 zapomnianych; z szeregu zaburzonego przymiotników pozostawało 6—7 zapomnianych. Ta, świeżo nabyta, warstwa zapomnianego, różnego gatunku, stanowiła pole dla działania sugiestji telepatycznej. Wybierałem jedno ze słów zapomnianych, skupiając nań swą uwagę i wyobrażając zarazem intensywnie sam przedmiot konkretny, który słowo przedstawia; i nawet abstrakcyjne słowa posiłkowałem niekiedy wyobrażeniem, odpowiadającym symbolicznie ich treści. Osobnik, przyjmujący działanie (zawsze przy dotyku ręki), zachowywał te same, co zwykle, warunki psychologiczne bierności i spokoju apatycznego, i miał mówić słowa, które mu przychodziły do głowy; oprócz tego, po skończonym działaniu telepatycznym, opowiadał mi wszystko, co przez ten czas przesunęło się mu przez głowę.

Ogólny wynik tych doświadczeń z 20 osobami jest następujący: Na 61 sugiestji słów zapomnianych było 37 odgadnięć, t. j. 0,60. W zapomnianym abstrakcyjnym (do którego zaliczyłem także przymiotniki) na 28 sugiestji było 20 odgadnięć, t. j. 0,71. W zapomnianym konkretnym na 33 sugiestji było 17 odgadnięć, t. j. 0,51.

Według rodzaju odpowiedzi sugiestje odgadnięte dają się podzielić w następujący sposób:

Tablica III.

	Słowa abstrakcyjne	Słowa konkretne	Ogółem
Odpowiedzi zupełnie wiernych (to samo słowo zamyślane)	4	4	8
„ podobnych przez obraz wzruszeniowy, towarzyszący słowu	9	8	17
„ podobnych przez treść słowa	4	0	4
„ podobnych przez litery	3	5	8
Suma . . .	20	17	37

Widzimy z tej tablicy, że odpowiedzi wierne, t. j. powiedzenie samego słowa zamysłonego, są najrzadsze; najczęstszą zaś formą telepatji, jaka tu występuje, jest przeniesienie się obrazu i tonu uczuciowego, które charakteryzowały główną treść słowa sugiestjonowanego; ten obraz wzruszeniowy, przeniesiony do świadomości odbiorcy, poszukuje tam swego wyrazu symbolicznego i dopełnia się jakimkolwiek innym słowem, które mu było najbliższe w danym układzie indywidualnym; czasami zaś dopełnia się słowem tym samym, które było sugiestjonowane, jak to widzimy w paru wypadkach, zaliczonych do odpowiedzi wiernych. Do tej samej kategorii psychologicznej „przeniesienia“ możemy zaliczyć także odpowiedzi przez podobieństwo treści pojęciowej słowa, t. j. odpowiedzi przez synonimy, gdzie również zachodzi proces jakby oddzielenia się pewnej wewnętrznej strony słowa sugiestjonowanego od jego formy, a następnie odnalezienie w świadomości odbiorcy innego wyrazu przez tę samą ideę. Odbywa się to tylko w słowach abstrakcyjnych, i jak zobaczymy dalej, istnienie takiej idei, odłączonej od danego słowa i poszukującej nowego, jest bardzo podobne do obrazu wzruszeniowego, usiłującego utrwalić się w symbolu słownym. Najślabza zaś forma działania telepatycznego objawia się w odpowiedziach przez podobieństwo liter; wygląda to tak, jak gdyby redukcji podświadomej, przenoszonej telepatycznie, ulegała tylko sama zewnętrzna strona słowa, zupełnie pozbawiona treści, samo wyobrazenie wzrokowe lub dźwiękowo-ruchowe; i tu jednak mamy kilka wypadków, gdzie obok liter występują w świadomości odbiorcy pewne szcążkowe lub raczej zarodkowe obrazy o pewnym tonie wzruszeniowym, pokrewne treści słowa sugiestjonowanego. Wogóle więc można powiedzieć, że żadna z tych kategorii odpowiedzi telepatycznych nie jest wyraźnie odgraniczona od innych, i że we wszystkich występuje ta sama sprawa przeniesienia się do świadomości odbiorcy pewnej cechy wzruszeniowej zasadniczej słowa sugiestjonowanego, która odnajduje tam mniej lub więcej określony obraz, natury wspomnieniowej lub symbolicznej, a w dalszym ciągu, chociaż nie zawsze, odnajduje także i odpowiadające temu słowo, to samo lub podobne wzruszeniowo do słowa sugiestjonowanego.

Przykłady, wybrane z doświadczeń odbytych, pokażą nam najlepiej, jak się ten proces odbywa w rozmaitych swych odmianach.

W pierwszej kategorii — odpowiedzi zupełnie wiernych (8 wypadków) — mamy najpierw 6 wypadków, z 5 osobami, formy najprost-

szej, skróconej, gdzie proces właściwy nie objawia się. Słowa sugiestjonowane: Krzyż, Wanda, Sumienie, Białe, Błękitny—odnajdują się w świadomości odbiorcy bezpośrednio i dość prędko, przeważnie bez żadnego obrazu (za wyjątkiem słowa Wanda, któremu towarzyszy obraz kobiety), jako wyobrażenie wzrokowe napisów lub tylko dźwiękowo-ruchowe, występujące odrazu i całkowicie; niekiedy są poznane, że były w szeregu czytanych, niekiedy zaś nie. Są to wypadki najlepiej udane z telepatji, ale najmniej pouczające badacza. W tej samej kategorii odnajdujemy także dwa wypadki, które nas zbliżają do innych rodzajów odpowiedzi, wypadki, kiedy słowo sugiestjonowane, zamiast bezpośredniego i szybkiego odtworzenia się w świadomości odbiorcy, odbywa proces zwolniony i pokazuje właściwe fazy przeniesienia: zjawiają się najpierw różne obrazy zaczątkowe, symbolizujące, które następnie dopiero odnajdują samo słowo. I tak, u panny *Kraus.* przy sugiestji słowa „zęby“ zjawia się dokuczające uczucie jakiegoś słowa, zaczynającego się na Z, które nie może się przypomnieć; następnie zjawiają się imaginacyjne obrazy okna, skrzydeł motyla, potem „skrzydeł ząbkowanych, jakby koronka,“ i wreszcie przychodzi samo słowo „zęby.“ U pana *Troj.* podczas sugiestji słowa „przestrzeń,“ przychodzi najpierw obraz jakiejś ciemnej przestrzeni mglistej (wyobrażany również przezemie), zaraz zaś potem i samo słowo „przestrzeń.“

Takie rozszczepienie się słowa w procesie telepatji występuje jednak najwyraźniej w drugiej i trzeciej kategorii odpowiedzi. W dwóch poprzednich wypadkach mogliśmy zawsze jeszcze przypuszczać, że obraz zjawia się współcześnie ze słowem, i że jego uprzedniość, podawana przez osobnika, może być tylko zwyczajnym złudzeniem introspekcyjnym, przeniesieniem wstecz tego, co zjawiało się jako następstwo. Obserwacje następujące pokazują jednak ten proces „rozszczepiania się“ telepatycznego zupełnie jasno. Z pomiędzy 17 wypadków odpowiedzi podobnych do sugiestji obrazem wzruszeniowym i 4 wypadków odpowiedzi podobnych treścią pojęciową słowa — wybieramy tylko najbardziej charakterystyczne. Należy przytym zwrócić uwagę, że słowa podawane przy odpowiedziach nieprawdziwych, lecz podobnych tylko, t. j. we wszystkich trzech kategoriach, są to słowa zupełnie nowe, których w szeregach czytanych nie było i które zatym nie należą do zapomnianego; pomimo to jednak często bywa, że wypowiadają się przez osobnika, jako słowo byłe i zapomniane, t. j. stwarzają paramnezję, wyczuwaną mniej lub więcej żywo; być może, że w niektórych wypadkach paramnezja ta jest natury teoretycznej, pocho-

dząca tylko z tego przekonania, że powinno przyjść na myśl jedno ze słów zapomnianych; w innych jednak występuje ona dość wyraźnie w charakterze zwyczajnego rozpoznania.

U pana *Ban.* przy sugiestji słowa „przeźreń,” wyobrażanej jednocześnie przezemnie jako widok wielkiej przestrzeni ciemnej, zjawia się obraz szarego, pokrytego brudnym śniegiem pola, i wspomnienie strachu pustki, które obrazowi nadaje główny ton wzruszeniowy; w rezultacie mówi słowo „strach.” U tej samej osoby, przy sugiestji słowa „sumienie,” przy którym wyobrażam człowieka dręczonego wyrzutami sumienia, zjawia się ogólne wspomnienie stanów uczuciowych gnębiących, które wyraża się w słowach „nędza,” „złość,” „ból.”

U pani *Lew.* sugiestja tego samego słowa „sumienie,” z tym samym wyobrażeniem towarzyszącym, wywołuje wspomnienie „czegoś ciężkiego,” jakby „uczucie bólu pod piersiami” i obraz „ręki wskazującej do góry;” słowo powiedziane jest „przeznaczenie.” U tej samej osoby, przy sugiestji słowa „dym,” zjawia się „wrażenie czegoś, co się unosi,” „jakby piasek, niesiony wiatrem, na pusztyni;” słowa nie mówi żadnego.

U panny *Luci* sugiestja słowa „Zygmunt” (przyczym myślę o jej stryju, który ma to imię) nie przynosi w odpowiedzi żadnego słowa; natomiast, po skończonej telepatji, na pytanie o czym myślała, odpowiada, że przychodziły jej do głowy wspomnienia o bracie stryjecznym (syn Zygmunta) i o miejscowości, gdzie on mieszka (razem z ojcem). Ta sama osoba na sugiestję słowa „krzyż,” z towarzyszącym mu wyobrażeniem krzyża wiszącego na ścianie, daje w odpowiedzi słowa: „herbata,” „drzewo,” „oliwa,” nie mające żadnego znaczenia; zarazem jednak, podczas telepatji, pomyślała o wizerunkach Matki Boskiej i Chrystusa na krzyżu, przed którymi zwykła modlić się.

U pana *Ad.* sugiestja słowa „dym,” z wyobrażeniem dymu, idącego z komina na tle nieba, daje odpowiedzi najpierw „praca,” potem „niebo;” przy tym ostatnim słowie zjawia się także obraz „czegoś błękitnego.”

U panny *Łoj.* sugiestja słowa „kałamarz” nie daje w odpowiedzi żadnego słowa; podczas telepatji było jakby chwilowe zdrzemięcie się, z uczuciem „zapadania,” które u niej zwykle towarzyszy zasypianiu, i wtedy także zjawił się obraz, podobny do snu, że stoi przy stole, na którym znajdując się atrament i ma obawę, żeby tego atramentu nie przewrócić.

U pani *Troj.* słowo „błękitny” wywołuje tylko obraz „pola

błękitnego,“ samo zaś słowo nie jest odgadnięte; przy sugiestji zaś słowa „krzyż,“ z wyobrażeniem cmentarza, widzi tylko nasuwające się mu obrazy drzew, ogrodzenia i białych figur z kamienia; słowo żadne nie przychodzi na myśl.

W odpowiedziach podobnych przez treść słowa rozszczepianie się sugiestji nie jest tak widoczne dla obserwacji, jak w przykładach poprzednich, gdyż treść słowa, odłączona od wyrazu, nie zjawia się w świadomości odbiorcy w postaci jakiegokolwiek obrazu lub symbolu uczuciowego, lecz znajduje natychmiast nowe słowa, będące synonimem sugiestjonowanego; ma to miejsce prawie wyłącznie przy abstrakcjach i przymiotnikach. Tak np. sugiestja „biały“ daje odpowiedź „jasny;“ sugiestja „przestrzeń“ daje odpowiedź „wielkość;“ sugiestja „mięki“ daje odpowiedź „miły;“ sugiestja „sumienie“ daje odpowiedź „moralność“ i t. p.

W odpowiedziach przez podobieństwo liter są wypadki, przez które tę formę odpowiedzi łączą ściśle z poprzednimi kategorjami, tak że właściwie można ją uważać za jedną z krańcowych postaci tego samego procesu rozszczepienia się telepatycznego, gdzie wyczuwanie słowa, bardzo wyraźne, odnajduje zaledwie litery początkowe; jest to zjawisko zupełnie podobne do przypominania się rzeczy, „która wisi na końcu języka,“ do zapomnianego wyczuwanego u samego progu myśli, lecz nie mogącego przestąpić tego progu. Tak np. pani *Ston.* mówi, przy sugiestji słowa „krzyż,“ że „ciągle przychodzi jakieś słowo, zaczynające się wyraźnie na *K*, ale jakie to słowo—nie wiem.“ Panna *Luc.* przy sugiestji słowa „przestrzeń“ z wyobrażeniem jednoczesnym widoku przestrzeni widzianej z okna tego pokoju, gdzie jesteśmy, mówi słowo „przepelnienie,“ a później opowiada, że razem z tym słowem zjawił się jej obraz widoku z okna; innym razem, przy sugiestji słowa „Dym,“ mówi słowo „Dom.“ Panu *Ad.* przy sugiestji słowa „krzyż“ przychodzą do głowy same tylko wyrazy, zaczynające się na *K*, jak: Kawa, Kora, Korzon, nie pochodzące z żadnego kierunku jego myśli i którym dziwi się sam, że przyszły do głowy. U panny *Kraus.* przy sugiestji słowa „buty“ otrzymujemy szereg słów bez żadnego znaczenia: piec, Stanisław, Bebel, chleb; zastanawia ją tylko dlatego „Bebel“ powtarza się wyraźnie i często jako napis; przy sugiestji słowa „Dym“ przychodzą do głowy wyrazy: podłoga, piłka, człowiek, oraz obraz wzrokowy dużej litery napisanej *D*.

Widzimy więc, że w gruncie rzeczy, wszystkie cztery rodzaje odpowiedzi telepatycznych przedstawiają tę samą sprawę zasadniczą przeniesienia się jakby samej tylko treści słowa, zredukowanej do

najbardziej charakterystycznej jej cechy, do jakiegoś zasadniczego tonu wzruszeniowego, istniejącego w danym słowie. Owa treść, odłączona od wyrazu, zjawiająca się w świadomości odbiorcy, albo odnajduje zaraz to samo słowo, jak w pierwszej kategorii odpowiedzi, albo odnajduje je po pewnej chwili dopiero, jak w cytowanych wypadkach u panny Kraus. i pana Troj., albo nie odnajduje wcale tego słowa, lecz słowa inne, podobne z treści i z obrazów wzruszeniowych, jak w kategorii drugiej i trzeciej; albo nie odnajduje wogóle żadnego słowa, a symbolizuje się tylko w pewnych obrazach wzruszeniowych, jak np. u panny Łoj. i pana Tr.; albo wreszcie nie odnajduje ani wyrazu, ani symbolu obrazowego, lecz istnieje tylko jako samo wyczucie słowa, z jedną tylko literą początkową, podobne zupełnie do zapomnianego, które się przypomina.

Rozważając te formy działania telepatycznego, nasuwa się pomimo woli wielkie ich podobieństwo do halucynacji pamięciowych, pod względem samego procesu ich powstawania, jak i pod względem ich wyglądu psychologicznego. Badając pamięć szeregów słów, otrzymuje się dość często, w odtworzeniach bezpośrednich i późniejszych, słowa, których zupełnie nie było w szeregach percepowanych i które zatem można uważać za halucynacje pamięciowe; w szeregach zaburzonych w percepowaniu przez jakiegokolwiek roztargnienie (jak np. przez rachunek z pamięci współczesny z czytaniem słów) halucynacje te są o wiele częstsze. Analizując pochodzenie psychologiczne każdej takiej poszczególnej halucynacji, można łatwo się przekonać, że ukrywają one w sobie najczęściej treść, obraz albo charakter wzruszeniowy jednego ze słów zapomnianych, i że pojawiają się przeważnie wtedy, gdy owe słowa, źródłami ich będące, były percepowane w głębokim roztargnieniu, a jednocześnie posiadały znaczenie interesujące. Zapomniane, osiągnięte wtenczas, stawało się czuciem rodzajowym intensywnym, żywym, zbliżonym do progu myśli tak, iż przy pierwszym wysiłku przypomnienia musiało przestąpić ten próg, a nie mogąc odnaleźć właściwego wyrazu, z powodu jego percepcji zaburzonej lub zbyt słabej, odnajdywało inne wyrazy, symbolizujące tę samą treść lub ten sam obraz albo charakter wzruszeniowy, albo też wyrazy podobne dźwiękowo do zapomnianego. Odpowiednio do tego spotykamy w halucynacjach pamięci słowa podobne do zapomnianych przez swój ton uczuciowy lub obraz, słowa podobne przez treść, t. j. synonimy, i słowa podobne dźwiękowo. Jeżeli zaś percepcja wyrazu nie była tak głęboko zamacona, natenczas czucie rodzajowe odnajduje ten wyraz, lecz odtworzenie takie nie jest bezpośrednie:

najpierw zjawia się obraz wzruszeniowy, symbolizujący treść zapomnianego, a następnie dopiero samo słowo¹⁾). Odnajdujemy więc tutaj te same wszystkie formy i ten sam proces, jaki widzieliśmy w telepatji. Słowo sugiestjonowane, tak samo jak słowo zapomniane, rozszczepia się na swoją część wyobrażeniową, intelektualną i na część podświadomą, zawierającą w sobie pewien zasadniczy ton wzruszeniowy jego treści, albo też czasem i samo tylko wyczuwanie charakteru słowa, jako takiego. Ta część podświadoma pozostaje w kryptomnezji jako rzecz psychicznie żywa i działająca; i ona to właśnie przechodzi do świadomości odbiorcy, gdzie się staje czynnikiem nowej sprawy. W kryptomnezji usiłuje ona przypomnieć się, t. j. przestąpić próg myśli, tworząc czucia braku, wyczuwanie rodzajowe zapomnianego, stawiające opór fałszywym podstawieniom, symbole halucynacji pamięciowych, paramnezje i przypomnienia. W telepatji—ta sama redukcja podświadoma, o charakterze a-intelektualnym i wzruszeniowym, usiłuje również przypomnieć się w świadomości odbiorcy, tworząc zupełnie te same stany wyczuwań rodzajowych sugiestji otrzymanej, symbolizowanie się jej w obrazach i słowach podobnych, przypomnianie właściwego słowa sugiestji przez pośrednictwo obrazów, i wreszcie odtwarzanie jego bezpośrednie i wierne. Tak samo, jak wybór telepatyczny słowa przedstawia wszystkie cechy rozpoznawania pamięciowego, tak samo w telepatji zapomnianego odnajdujemy wszystkie cechy przypomnienia się.

Proces telepatyczny jest więc w istocie swej psychologicznej procesem kryptomnezycznym. Różnica cała polega tylko na różnych sposobach tworzenia się zapomnianego. W kryptomnezji zwyczajnej tworzy się ono wskutek wyjścia danego przedmiotu ze sfery uwagi i intelektu. W telepatji zaś tworzy się wskutek tego, że przedmiot nie może wejść w sferę uwagi i intelektu osobnika, a nie może dlatego, że nie działa nań żadną z dróg zmysłowych, jedynych, które się przystosowały do potrzeb intelektu.

V. Telepatja nieznanego.

Zanim przejdziemy do hipotezy, objaśniającej zjawisko telepatyczne, jako kryptomnezyczne, musimy jeszcze powiedzieć kilka słów o tej najrzadszej formie telepatji i najtrudniejszej do odtworzenia doświadczalnego.

¹⁾ Zob. Badań dośw. nad pamięcią t. I, str. 73, 93.

W doświadczeniach przedstawia się ona w ten sposób, że osobie, na którą się działa, nie mówi się nic o tym, do jakiego zakresu sugiestja ma należeć, i zamyśla się jakąkolwiek rzecz, wybraną z nieskończonej ilości możliwych. Jest to właściwe odgadywanie myśli, w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Doświadczenia tego rodzaju przerobiłem z 7 osobami zupełnie normalnymi i bez pomocy hipnozy; na ogólną ilość 8 sugiestji myślowych otrzymałem 4 wypadki odpowiedzi mniej więcej zgodnych z wyobrażeniem sugiestjonowanym. Metoda była ta sama, co zawsze: dotyk ręki przy zamkniętych oczach i chwilowe popatrzenie w oczy przed zaczęciem. Wypadki te są następujące:

Pani *Nel.*, osoba odpowiadająca bez błędu przy wszystkich pięciu telepatjach z wyborem słów, skupiająca się łatwo, sugiestyjna i myśląca często obrazami o silnych barwach wzruszeniowych. Jako przedmiot sugiestji mam silne wyobrażenie imaginacyjne brukselskiego kościoła S. Guduli, a szczególnie wyglądu jego wież gotyckich na tle wieczornego błękitu nieba; rzecz się dzieje w Brukselli i kościół ten jest bardzo dobrze znany pani N. Po paru minutach (doświadczenie nie trwa nigdy dłużej nad 2—3 minuty) pani N. opowiada mi jakie obrazy przesunęły się jej wtedy przez głowę: między innymi zjawił się, jako najbardziej wyraźny, obraz szafiru nieba czy też morza, na tle którego widniały wysokie słupy, jakby zwinięte żagle, złączone razem. Podobieństwo do wież gotyckich jest tu wyraźne.

Panna *Bor.*, osoba o silnie rozwiniętej imaginacji wzrokowej i słyszeniu barwnym, wchodząca łatwo w stany hipnoiczne biernego marzycielstwa, daje dwa ciekawe wypadki telepatji nieznanego. W pierwszym doświadczeniu wyobrażam bardzo konkretnie znany mi dobrze pokój i siedzącego przy stole, pełnym książek i papierów, znajomego mi człowieka. Znajomy ten jest średniego wieku, szczupły, o inteligentnej twarzy myśliciela; pisze, pochylony nad stołem, używając charakterystyczne a znane mi pióro z aluminium, naśladowujące pióro gęsie. Panna B. ani tego pokoju, ani tej osoby nie zna wcale. Po paru minutach siedzenia z oczami zamkniętymi nachodzi ją senność i zaczyna rozwijać się widzenie, które tak opowiada: „Człowiek siedzi nad stosem papierów i pisze gęsim piórem; szczupły jest, typ pisarza l. urzędnika; tak wygląda w tej chwili, ale przedtym był inaczej. Teraz pokazała się kobieta naga, ubrana tylko w płaszcz swoich włosów, stoi bokiem. Mężczyzny już zupełnie niema. Teraz droga pokryta śniegiem, wielka perspektywa daleka, dziewczyna siedzi na śniegu w brązowym zakiecie. Teraz

tylko pędzle czerwone długie. Teraz ktoś nastawia aparat fotograficzny. Kogucie głowy z piórami. Ktoś wdrapuje się na drzewo cyklop jednooki. Gdyby było ciemno, to może by się odtworzyła twarz tamtego piszącego. Biurko stoi przy ścianie, białe wszystko, drzwi i zegar. Już znikło.“ Mamy tu nietylko bardzo wierne powtórzenie się sugiestjonowanego obrazu, ale jeszcze przemaganie sugiestją obcego jej a bardzo żywego napływu obrazów imaginacyjnych; przemaganie to objawia się dwa razy: raz w pojawieniu się „aparatu fotograficznego,“ o którym pomyślałem w związku ze znajomym, drugi raz w powrocie tematu sugiestji.

W drugim doświadczeniu z tą samą osobą (innego dnia) za przedmiot sugiestji wybieram Isadorę Duncan, tańczącą boso, w stroju greckim, w białej szacie. Podczas telepatji zjawia się tak samo lekka senność, i panna B. opowiada obrazy w miarę, jak przychodzą do głowy; między innymi pojawia się obraz świątyni greckiej, potem kobieta w białej szacie, potem kilka kobiet nagich, kąpiących się w morzu.

Ostatni wypadek, dotyczący panny Ch., tym się różni od innych, że zamiast lekkiego stanu senności, jaki często zjawiał się przy telepatji, był stan hypnozy, wywołanej sugiestją. Pannie Ch. było zapowiedziane, że ma odgadnąć, który z sześciu kwiatów, leżących przed nią na stole, zamyśliłem, ażeby mi podała. Przed rozpoczęciem telepatji, trzymając jej rękę i patrząc w oczy, mówię aby zasnęła na chwilę; sugiestja ta przyjmuje się bardzo łatwo; powieki ciężą, zamykają się i, mimo próbowania, nie może ich podnieść; po chwili zasypia spokojnie i pozostaje tak parę minut. Wtedy mówię jej, aby, nie budząc się, otworzyła oczy, spojrzała na mnie i odgadła czego od niej chcę. Panna Ch. otwiera oczy, patrzy na mnie, wyswobadza swą rękę z mojej, chwilę czeka i bez wahania bierze ze stołu pudełko zapałek i podaje mi. To właśnie miałem na myśli. Sugiestja została odgadnięta wbrew nawet temu, co było powiedziane na początku, że ma wybrać jeden z kwiatów.

Doświadczenia tego rodzaju, jakkolwiek bardziej efektowne od telepatji zapomnianego, nie wiele różnią się od niej. W obu bowiem razach sugiestja myślowa działa na zapomniane, tylko że przy odgadywaniu nieznanego działanie to, zamiast ześrodkować się na pewną warstwę zapomnianego, świeżo nabytą, rozprasza się na cały jego ogrom, na całą podświadomość człowieka, odszukując podobne sobie elementy. W żadnym bowiem razie nie mamy do czynienia z sugiestją czegoś absolutnie nowego dla osobnika, czegoś

co by nie było dlań nigdy ani wspomnieniem, ani obrazem imaginyjnym z innych wspomnień urobionym. Główny zaś warunek udania się takiego przeniesienia myśli jest nie tyle wąskość zakresu podświadomości, na który działanie odbywa się, ile natężenie i żywotność redukcji podświadomej przedmiotu sugiestjonowanego, stopień siły, jaki przedstawia jego czucie rodzajowe, jego zapomniane. Stąd też próby telepatycznego przenoszenia liczb, liter, kart do gry (jak np. w doświadczeniach Richeta) muszą dawać rezultaty bardzo małe. procent odgadnięć bardzo słaby, gdyż redukcja podświadoma takich wyobrażeń jest bardzo nikła. Im bardziej zaś przedmiot jest interesujący, im więcej barwny wzruszeniowo i życiowo konkretny, tym łatwiej i częściej udaje się telepatja nieznanego, podobnie jak i telepatja zapomnianego udaje się łatwiej, gdy słowo zamysłone jest bardziej interesujące i bogatsze przez swe skojarzenie wzruszeniowe; i podobnie także, jak wybór telepatyczny, udaje się łatwiej ze słowami konkretnymi, o silniejszym oporze pozytywnym, niż z abstrakcjami o oporze słabszym. W związku z tym także staje się rzeczą jasną, dłużej fakty telepatji życiowej zaznaczają się ze szczególniejszą siłą przy zdarzeniach ważnych i silnie emocjonalnych dla osobnika. Redukcja podświadoma takiego przedmiotu osiąga wtedy maximum swego natężenia i czucie rodzajowe „zapomnianego“ tej natury uderza z niesłychaną siłą o próg myśli, z siłą tak wielką, że symbolizacja, którą tworzy w świadomości odbiorcy, przechodzi sferę wyobraźni pamięciowej i tworzy swe konwersje organiczne w halucynacjach zmysłów i w wyrazach funkcjonalnych wzruszeń, tworząc prawdziwy organiczny smutek, rozpacz, niepokój i t. p.

Na zakończenie muszę jeszcze wspomnieć mimochodem o dwóch faktach przeniesienia się stanu *cenestezyjnego*, które obserwowałem w swoich doświadczeniach; raz — było to przeniesienie się na odbiorcę silnej *senności*, która mię morzyła podczas doświadczenia, z przyczyny wiadomej i naturalnej; osobnik, panna Sar., po paru minutach telepatji odezwała się, że obawia się zasnąć, gdyż nagle uczuła nieprzepatą chęć do snu. Drugi raz było przeniesienie się uczucia smutku przy doświadczeniu z panną Bied. Doznawałem wtenczas tego stanu dość silnie, starając się go zamaskować na zewnątrz; po pewnym czasie, przy odbywaniu doświadczeń telepatycznych z wyborem słów, panna B. oświadczyła mi dziwną zmianę usposobienia, jaka w niej zaszła w kierunku smutku, gdy przedtem była w swym zwykłym usposobieniu pogodnym.

VI. Droga działania telepatycznego.

Przychodzimy teraz do hipotezy dotyczącej sposobu w jaki odbywa się przeniesienie. Dotychczas byliśmy na gruncie ścisłych badań doświadczalnych; tutaj musimy poprzestać na wnioskowaniu teoretycznym; rezultaty jakie otrzymaliśmy pozwolą nam jednak przedstawić w nowym świetle i fizjologiczną stronę zjawiska telepatji t. j. postawić nową hipotezę „przenoszenia.“

Wobec ustalonego faktu, że przedmiot sugiestji myślowej, odbywając przeniesienie się do innej świadomości, rozszczepia się i działa wyłącznie jako redukcja półświadoma, wywołując u odbiorcy sprawę czysto kryptomnezyjną, wobec tego faktu, ogólnikowa hipoteza „promieniowania energii mózgowej“ nie może już zadawałniać, ponieważ w promieniowaniu tym musimy uznać pewną wyborczość i znaleźć się zatem wobec kłopotliwego pytania, dlaczego nie „promieniają“ stany mózgowe wyobrażeń jako takich a tylko ich redukcji a—intelektualnej. Zresztą, hipoteza ta nigdy nic nie objaśniała i była zawsze tylko ogólnikowym wypowiedzeniem faktu telepatji w terminach niby fizjologicznych. „Promieniowanie energii“ nie oznacza w danym razie nic innego jak „przenoszenie się myśli,“ nie wprowadzując do tego ostatniego żadnego nowego elementu pojęć; pozostawała zawsze bez odpowiedzi ta sama kwestja czem jest owo promieniowanie i w jakiej dziedzinie zjawisk energetycznych poszukiwać je można.

Poznanie natury kryptomnezyjnej faktu telepatji ułatwia nam do pewnego stopnia poszukiwanie odpowiedzi.

Ponieważ sugiestja telepatyczna zjawia się u odbiorcy w postaci uczucia rodzajowego rzeczy zapomnianej i wyobraża się w ten sam sposób jak się odbywa przypominanie — przeto, wynika stąd, że wpływ telepatyczny działa przede wszystkim na tę stronę organizmu odbiorcy, która jest siedliskiem zapomnianego i której funkcjonowanie warunkuje jego przeżywanie psychiczne.

Gdzie jest owo siedlisko zapomnianego? Na pytanie to, postaramy się odpowiedzieć w krótkich słowach, odsyłając czytelnika do obszerniejszej analizy tego zagadnienia, którą podajemy w tomie II „Badań doświadczalnych nad pamięcią“ (rozdział IV). Na zasadzie doświadczeń, które przeprowadziliśmy nad zapomnianiem, w różnych jego postaciach, musimy uznać za fakt ustalony, że zapomniane p r z e ż y w a p s y c h i c z n i e nieograniczony przeciąg czasu. Ponieważ tworzy się ono nieustannie, z przeżywaniem każdej chwili, przeto zjawia się niezbędnie pytanie, gdzie i w ja-

kiej postaci doświadczenia wewnętrznego istnieje ta cała masa zapomnianego, która nagromadza się przez życie osobnika, to wielkie zbiorowisko stanów wzruszeniowych a—intelektualnych, czuć rodzajowych rozmaitego pochodzenia i siły, które tają się po za progiem myśli, jako rzecz ciągła i stała. Doświadczenie wewnętrzne, introspekcja, wskazuje nam jeden tylko stan subiektywny, który pojęciu temu odpowiada — mianowicie wyczuwanie siebie, wyczuwanie nie jako podmiotu czynnego, który objawia się w aktach myśli i woli, lecz jako strony biernej swej jaźni, jako cenestezji. Cenestezja, owo czucie siebie samego, zarazem duchowe i cielesne, nawskroś monistyczne, jest tą stroną duszy człowieka, która jest zawsze obecna i która nigdy nie zatracą swej ciągłości, nie dbając wcale o to czy intelekt nią się zajmuje czy też nie; istnieje ona jako rzecz psychiczna niezależnie zupełnie od czynności uwagi, istnieje zarówno w głębokich roztargnieniach i podczas snu, jak i we wszystkich sprawach życia i myśli, barwiąc swym typem wzruszeniowym indywidualnym wszystkie postrzeżenia, sądy i czynności. Jest to zasadnicza, po za pojęciową, treść jaźni naszej, głęboki podkład biologiczny naszego charakteru i temperamentu, naszych uzdolnień życiowych, zarówno w sferze myśli jak i w sferze uczuć i czynów.

Pojmowanie cenestji jako masy zapomnianego ma za sobą bardzo wiele poważnych danych, oprócz tego, że obie te rzeczy mają jednakowy charakter w doświadczeniu wewnętrznym, jako rzecz psychiczna nie intelektualna i bezimienna. Znajdujemy tu przedewszystkiem ścisły związek przyczynowy jaki łączy cenestję ze wspomnieniowością, i to związek podwójny. W jednej kategorii faktów możemy przekonać się, że wszystko co działa na cenestję bezpośrednio działa także i na bieg wspomnień. Zmiany cenestji pod wpływem czynników chemicznych lub mechanicznych, jak np. pewne medykamenty, kąpiel, ruch, masaż i t. p. a także zaburzenia z chorób pochodzące, które wpływają bezpośrednio na funkcje serca, naczyń, kiszek i t. d. a zarazem zmieniają poczucie siebie, w kierunku radości lub smutku, spokoju lub niepokoju, ożywienia lub apatji, — zmiany te wywierają zarazem charakterystyczny wpływ na kierunek wspomnień, a w zależności od tego na myśli i usposobienia. Wiadomo również jaka jest ścisła zależność skojarzeń wspomnieniowych od wzruszeń; można nawet powiedzieć, że wszelkie tak zwane „konstelacje“ wyobrażeń, wszelkie grupy i złożoności psychiczne, usystematyzowane w pewne całości, życiowego pochodzenia, tworzą się przedewszystkiem mocą

powinowactwa wzruszeniowego; wzruszenia zaś mają główne swe pierwiastki w stanach cenestezyjnych i funkcjach organicznych.

Łatwo jest także dojrzeć stosunek odwrotny t. j. wpływ wspomnień na cenestezję, na zasadnicze rysy wzruszeniowości człowieka; jest to urabianie się temperamentu i charakteru wzruszeniowego jednostki pod wpływem życia. Każdy okres przeżyć, począwszy od najwcześniejszych lat, pozostawia w człowieku, jako niezniszczalny prawie nabytek, pewien rys emocjonalny jego indywidualności, kładący swe piętno na całej organizacji duchowej i cielesnej, począwszy od giestów i wyrazów twarzy, od nieświadomych skłonności i otamowań, aż do sposobu myślenia i reagowania wolą. Umiejętna analiza danego typu indywidualnego może zawsze odkryć ten związek przeszłości z rysami charakteru. Po sposobie, w jaki człowiek reaguje na swe otoczenie, po rodzaju głównych składników jego pożądań i marzeń, możemy często odgadnąć do jakiej klasy społecznej należy, jakim fachem zajmował się, jakie miał wychowanie i stosunki rodzinne; a jeszcze łatwiej można poznać jakie wstrząśnienia emocjonalne przechodził w życiu, jakie przeżywał niepokoje, radości i bóle. Wszystko to już minęło, ale została przeszłość obecna, przeżywająca dalej w swej redukcji podświadomej, emocjonalnej, która objawia się jako czynnik twórczy i rządzący dalszemi kolejami życia. W przeżywaniach patologicznych to działanie zapomnianego występuje szczególnie wyraźnie; zapomniane, będąc tutaj odcięte od świadomości i zabezpieczone przed osłabiającymi wpływami myśli i skojarzeń, wskutek systematycznego roztargnienia jakie wywołuje, działa jako redukcja wzruszeniowa bardzo silna, tworząc odpowiednie sobie konwersje organiczne, rozmaite zaburzenia funkcjonalne, jak również znamienne rysy patologiczne charakteru moralnego i temperamentu jednostki. Różne wypadki newroz takiego pochodzenia są właściwie ciąglem nieświadomem wspomnianiem pewnego zdarzenia, często z bardzo oddalonej przeszłości. Są to jednak silniejsze tylko postacie tej zasadniczej sprawy jaka odbywa się w życiu każdego człowieka: tak samo jak patogeniczne zdarzenie, tak samo każde inne, nawet wtedy, gdy organizm nie uzdalnia do żadnej dysocjacji, przeżywa w organizmie i duchowości człowieka, tworząc zamiast wielkich zaburzeń „klinicznych“ małe zmiany funkcjonalne, a zamiast chorobliwych stygmatów duchowych — stygmaty normalne, wzruszeniowe i umysłowe, pozostałości utrwalone w charakterze i temperamencie jednostki.

Na zasadzie tych faktów możemy oznaczyć siedlisko zapom-

nianego w następujący sposób: ze strony introspekcyjnej jest nim wyczuwanie siebie samego, jaźń cenestezyjna, rosnąca i zmieniająca się powoli w miarę przeżywania i nagromadzenia się wspomnień, rozszerzająca się razem z całą kryptomnezją i odzwierciedlająca wzruszeniowo wszystkie jej nabytki; ulegająca zaburzeniom patologicznym odpowiednio do zaburzeń wzruszeniowych kryptomnezji i dzieląca się na osobowości wtórne, gdy kryptomnezja ulega dysocjacji. Ze strony fizjologicznej siedliskiem zapomnianego są wszystkie funkcje organizmu odpowiadające cenestezji, przedewszystkiem zaś funkcje oddychania, krążenia i trawienia, nie przerywające się nigdy, tak samo jak się nie przerywa nigdy czucie siebie i psychiczne istnienie zapomnianego. Każdy nowy nabytek kryptomnezji przynosi ze sobą jakąś nową odmianę, nie dającą się obserwować w warunkach normalnych, funkcji nerwowo-ruchowych lub nerwowo-wydzielinowych ogólnej sprawy odżywiania się elementarnego; odmiany te, nagromadzając się, wytwarzają typ fizjologiczny jednostki, typ odżywiania się komórkowego, określane jako temperament „limfatyczny,“ „sangwiczny“ i t. d. który jest zarazem pewnym typem cenestezyjnym i wzruszeniowo-wspomnieniowym; w wypadkach zaś patologicznych — te odmiany funkcjonalne odżywiania się tworzą zaburzenia chorobliwe, bardzo wybitne i łatwo obserwowane stygmaty histeryczne oddychania, krążenia, trawienia, wydzielin; są to, podobnie jak stygmaty wzruszeniowo-umysłowe hysterji, bardziej tylko zaakcentowane, silniejsze wypadki tego samego procesu, który odbywa się powszechnie i stale, procesu ucieleśnienia się każdego nabytku kryptomnezji w małych, niedostrzegalnych na razie, odmianach funkcji podstawowych życia.

Powracając teraz do poprzedniego pytania — na jaką stronę organizmu działa wpływ telepatyczny sugestji myślowej (która u odbiorcy przybiera zawsze prawie postać przypominania się zapomnianego) — możemy odpowiedzieć, na zasadzie powyższych wskazań, że wpływ ten działa przedewszystkiem na cenestezję odbiorcy, fizjologicznie zaś biorąc, na funkcjonowanie systemów złączonych ze sprawą odżywiania się elementarnego. Podczas telepatji zachodzi pewna zmiana w tem funkcjonowaniu; którykolwiek z licznych procesów wydzielinowych, ruchowych i osmotycznych akcentuje się bardziej albo się paraliżuje; i odpowiednio do tego zjawia się taki lub inny ton cenestezji silniej zaznaczony, porusza się jedna z warstw podświadomości t. j. pewna grupa zapomnianego, i ta poruszona, zasilona nowym bodźcem z zewnątrz część kryptomnezji przysuwa się do progu myśli, jako zindywidualizowane czu-

cie rodzajowe, a w dalszym ciągu odbywa zwykły proces czuć rodzajowych przypominających się, przestępujących próg myśli i intelektualizujących się w rozpoznawaniu, w symbolach lub w odтворzeniu wiernym.

Pozostaje teraz druga strona kwestji—co stanowi ów bodziec zewnętrzny telepatyczny? w jaki sposób ten a nie inny współrzędnik fizjologiczny zostaje pobudzony, przysuwając do progu myśli tę właśnie cząstkę kryptomnezji, która odpowiada sugiestji myślowej. Pytanie to odnosi się do stanu organizmu osoby sugiestjonującej. Sugiestja w telepatji polega tylko na silnym wyobrażeniu pewnej rzeczy, wyobrażeniu, które przez pewien przeciąg czasu, z małemi przerwami, wypełnia całkowicie świadomość osoby działającej i stwarza stan przejściowej monoideizacji, idący dość głęboko w organizm, gdyż dana rzecz jest nie tylko wyobrażaną wtedy, lecz i odczuwaną dość żywo, z właściwą sobie barwą wzruszeniową. Wskutek takiego stanu zwykły współrzędnik organiczny idei staje się silniejszy, bardziej intensywny. Współrzędnik ten, jak starałem się wykazać gdzieindziej¹⁾, obejmuje sobą nie tylko funkcjonowanie odpowiednich elementów mózgowych i nerwowych, lecz rozszerza się także na wszystkie inne elementy histologiczne organizmu, będące w zetknięciu się z czynnymi w danym momencie neuronami lub funkcjonujące współcześnie z niemi. Funkcjonowanie zaś jakiegokolwiek elementu, zarówno nerwowego, jak i innej tkanki, jest niczym innym, jak tylko aktem odżywiania się, sprawą asymilacji i desasymilacji, odbywanej pomiędzy komórką a jej środowiskiem odżywczym limfy. Współrzędnik organiczny danej idei jest to więc akt odżywiania się elementarnego pewnej części organizmu, akt przejścia jej ze stanu życia utajonego w stan czynny; wynikiem zaś tego bezpośrednim jest nie tylko pewna nowa ruchowość, pewien układ wysiłów i skurczów systemu mięśniowego, zaakcentowane szczególnie przy stanie napięcia i monoideizacji uwagi, lecz także ogólna zmiana chemiczna, jaka zachodzi w organizmie, objawiająca się w zmianach składu krwi, limfy, moczu, potu i t. d. Ponieważ każdej idei odpowiada funkcjonowanie innej grupy elementów histologicznych, przeto i rezultat chemiczny tego funkcjonowania musi być inny, i jakość idei, jak i jej natężenie, wyrażać się musi zarówno w równoważniku ruchowym, jak i w równoważniku chemicznym, odpowiadającym jej jakościowo i ilościowo.

¹⁾ Zob. Dusza i Ciało, 1901. Warszawa.

Istnienie tych równoważników chemicznych, wynioskowane teoretycznie, daje się odnaleźć doświadczalnie w zmianach płynów organicznych, występujących po silnych przeżyciach wzruszeniowych, intensywnej pracy umysłowej lub w pewnych stanach obłądu; w normalnych zaś warunkach i w związku ze zwyczajnymi stanami świadomości odnajduje się przedewszystkim w reakcji psychogalwanometrycznej. Reakcja ta, występująca na skutek momentalnej zmiany chemicznej, jaka zachodzi w tkankach organizmu, towarzyszy każdemu wrażeniu lub myśli, mającej jakąkolwiek wartość emocjonalną dla osobnika, chociażby bardzo słabą, i może różniczkować się nieskończenie pod względem swej wielkości, mierzonej wielkością odchylenia światła na skali galwanometru ¹⁾). Można łatwo przypuścić, że te zmiany ilościowe reakcji galwanometrycznej odpowiadają jakościowym zmianom chemicznym, które towarzyszą różnym stanom świadomości.

Mamy więc teraz ustalone dwa głównie ogniska działania telepatycznego: zmiana funkcji złączonych ze sprawą odżywiania się komórkowego u odbiorcy, będąca punktem wyjścia dla przyjęcia sugiestji telepatycznej w formie przypominania; oraz zmiana chemiczna, zachodząca w organizmie osoby działającej, jako skutek jej własnego wyobrażenia, będącego przedmiotem sugiestji i odpowiadająca jakości tego wyobrażenia. Przejście od jednego ogniska do drugiego, w dwóch różnych organizmach, można więc zrozumieć bez powoływania do pomocy nowej formy energii, promieniującej z mózgu do mózgu.

Przy telepatji z dotykiem ręki—zmiana chemiczna, jaka zaszła w organizmie strony działającej, będąca współrzędnikiem określonym danego wyobrażenia sugiestji, zarówno jak i charakterystyczna ruchowość tego wyobrażenia, zrealizowana na tę chwilę w systemie mięśniowym,—stanowią bodziec zewnętrzny złożony i jakościowo charakterystyczny, który udziela się przez rękę organizmowi odbiorcy, wywołując w nim najpodobniejsze sobie zmiany: udziela się pierwiastek ruchowy wyobrażenia sugiestjonowanego, który akcentuje, zasila i przybliża do progu myśli odpowiednie sobie składniki podświadomości odbiorcy; i udziela się także zmiana chemiczna, która, działając na powierzchnię skóry, wpływa na cenestezję odbiorcy i zasila pewne jej pierwiastki wzruszeniowe, przybliżając je

¹⁾ Zob. Veraguth—Psycho-galv. Reflex—phänomen; oraz moje Recherches psychogalvanométriques, Arch. de Psych. 1911.

również do progu myśli. Znając silny wpływ, jaki wywierają na cnenestezję różne ciała chemiczne, przyjęte do organizmu, przez skórę lub przewód pokarmowy, jak również działanie bezpośrednie wielu substancji na unerwienie błon śluzowych jamy ustnej i węchowej, możemy przyjąć to przypuszczenie, jako dość prawdopodobne.

Trudniejszą do zrozumienia jest telepatja z oddalenia, towarzysząca tylko bardzo silnym przeżyciom wzruszeniowym. I tutaj strona psychologiczna przyjmowania wpływu telepatycznego jest podobną do procesu kryptomnezji uświadamiającej się; zaczyna się przeczuciami nieokreślonymi wyobrażeniowo, lecz w których zataja się zwykle pewna rodzajowość przedmiotu; poczym przeczucia te symbolizują się lub wyobrażają się wiernie w snach i halucynacjach na jawie, odpowiadającym zdarzeniu, które odgrywało rolę sugiestji. Oba ogniska działania telepatycznego—strony sugiestjonującej i odbierającej—pozostają te same, tylko o wiele silniejsze. W przeniesieniu się natomiast czynnik ruchowy nie może już odegrać żadnej roli i pozostaje tylko zmiana chemiczna, równoważna z przeżyciem strony działającej. Możemy wyobrazić sobie, że ta zmiana „promieniuje,“ używając do tego jakiegoś nieznanego środowiska; albo też—że udziela się ona środowisku materji, tworząc w nim nowy szereg odpowiednich sobie zmian potencjalnych i ukształtowań. Wpływ samej obecności pewnych ciał na odbywanie reakcji chemicznych ich nie dotyczących, stwierdzony dziś przez chemików, jak również zjawiska radjo-aktywności, pozwalają na takie wyobrażenie transmisji telepatycznej. Zjawisko telepatyczne, w tym oświetleniu, jako sprawa przejścia bodźca z jednego punktu przestrzeni w drugi, bodźca, zawierającego w sobie rodzajowość psychiczną faktu, który się przenosi, przedstawia się zatem jako zjawisko fizyko-chemiczne, zachodzące między dwoma organizmami. Połączeń takich jest zapewne bardzo wiele w świecie istot żywych, podobnie jak i w przyrodzie nieorganicznej; każdy bowiem organizm jest ogniskiem i punktem wyjścia dla wielu szeregów zmian w środowisku otaczającym, zachowujących charakterystykę pierwotnego wstrząśnienia; telepatyczne zaś połączenie tym tylko wyróżnia się z pośród innych „promieniowości“ energetycznych, że, wychodząc ze współrzędnika stanu psychicznego, przechowuje w sobie i udziela jego właśnie istotę, dzięki temu, że w zakończeniu szeregu zmian fizyko-chemicznych odnajduje podobny do pierwotnego układ.

INNE PRACE TEGOŻ AUTORA:

DUSZA I CIAŁO, Warszawa 1902.

BADANIA DOŚWIADCZALNE NAD PAMIĘCIĄ, tom I.
Warszawa, 1910 (Wyd. Kasy Mian.).

— tom II Podświadomość. Warszawa, 1911 (Wyd. Kasy
Mianowskiego).

TEORJA JEDNOSTEK PSYCHICZNYCH. Warszawa, Wi-
lamowski, 1898.

PIERWIASTKI INDYWIDUALNE W SOCJOLOGJI. War-
szawa, 1899 (Wyd. Kasy Mian.).

ZAGADNIENIA SOCJALIZMU (Z. R. Walczewski). Lwów,
Połaniecki, 1899.

SOCJALIZM A PAŃSTWO (M. A. Czajkowski). Lwów,
Połaniecki, 1904.

